

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.  
Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe w P. K. O.  
Nr. 61.119

W ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 4 i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Witos na czele nowego gabinetu

Chjeno-Piast wraz z N. P. R.-em obejmie rządu w Polsce

„Będzie gorzej!” -- smutnej pamięci słowa wójta z Wierzchosławic sprawdzają się po raz drugi

Nasz warszawski koresp. telefonuje:  
Wczoraj o godz. 11 min. 20 w południe p. premier Aleksander Skrzyński zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym -- jak już poprzednio było wiadome -- miał zawiadomić członków gabinetu o swojej niezłomnej decyzji natychmiastowego podania się do dymisji. Jakkolwiek zamiar p. Skrzyńskiego był już w kołach politycznych uprzednio wiadomy, to jednak ostatnie posiedzenie obecnego rządu wzbudziło niezmiernie zainteresowanie w kołach politycznych i w świątku dziennikarskim. To też jeszcze przed rozpoczęciem obrad gabinetu poczekalnie prezydium rady ministrów zajęli się dziennikarzami, wśród których zauważyć można było również wiele wybitniejszych postaci ze świata rządowego. Posiedzenie rady ministrów przeciągało się, ponieważ na porządku dziennym znalazło się jeszcze szereg pilnych spraw, które rząd uznał za właściwe załatwić. Po wyczerpaniu porządku dziennego, p. premier zawiadomił, iż zamierza niezwłocznie po ukończeniu obrad rady ministrów udać się do Belwederu i złożyć p. prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o dymisję gabinetu, przyczem podziękował członkom gabinetu za wydatną współpracę i jako premier pożegnał ich w gorących słowach.

### Oświadczenie premiera Skrzyńskiego

O godz. 12 min. 50 posiedzenie rady ministrów było ukończony, poczem p. premier Skrzyński zaprosił do swego gabinetu przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż jedzie właśnie do prezydenta, aby się wraz z rządem podać do dymisji. O motywach swego ustąpienia i stanowisku swoim wobec nowej sytuacji, p. premier oświadczył, co następuje:

„Rząd koalicyjny był rządem pokoju społecznego. Podaje się dziś z rządem do dymisji, ponieważ podstawy rządu koalicyjnego zostały wbrew memu życzeniu złamane. Mam nadzieję, że moje ustąpienie ułatwi porozumienie, zmierzające do rozszerzenia koalicji, w myśl zasad, które mną kierowały, kiedy w listopadzie rząd tworzył.

Zawieszenie broni w walkach partyjnych i zgodna współpraca, są niezbędnymi warunkami poprawy w dziedzinie gospodarczej, zatrudnienia bezrobotnych i taniego kredytu. Rząd w ostatnich 10 dniach przeprowadził program budżetowy, wniosł ustawy: o zrównoważeniu budżetu, o stałym podatku majątkowym, o naczelnym władzach obrony państwa i policji państwowej. Rząd nasz odszedł, ale nie upadł!”

### W sejmie

O godz. 1-ej po południu p. premier wyjechał do Belwederu.

Tymczasem w sejmie od rana odbywały się dalsze konferencje przedstawicieli stronnictw, mające na celu ustalenie programu działania celem jaknajszerszego zaangażowania kryzysu gabinetowego.

Wkrótce stało się jasnym, że klubem, który ma największe widoki wyznaczenia z pośród siebie szefa rządu -- jest klub „Piasta”.

Powierzenie misji p. Witosowi nie spotkało się jednak bynajmniej z przyjęciem życzliwym na lewicy, a nawet w łonie stronnictw, reprezentowanych w dotychczasowym rządzie wywołało uczucia nieprzychylnie.

Znacznie przychylniejszą ocenę znalazła kandydatura p. Dębskiego, chodziło tylko o to, czy spotkałaby się z aprobatą kierownictwa samego klubu piastowców.

W tych warunkach mówilo się dalej o kandydaturze p. Skrzyńskiego.

Przez normalne załatwienie dymisji p. Skrzyński wyrównałby swój stosunek do lewicy i miałby zadanie ułatwione.

We wszystkich przytoczonych kombinacjach chodziło o utrzymanie spójności stronnictw, wchodzących w skład dotychczasowego rządu, z oparciem o pewne stronnictwa lewicy -- zwłaszcza P. P. S. i „Wyzwolenie” -- przez uzupełnienie gabinetu osobistościami, zbliżonymi do obu tych ugrupowań.

Długa konferencja, jaką w kuluarze głównym odbył p. Witos z dr. Markiem i p. Barlickim i taka sama konferencja p. Dębskiego z p. Niedziałkowskim zwróciła powszechną uwagę w sejmie.

Koła sejmowe tłumaczy, że piastowcy wznowili zabiegi o pozyskanie socjalistów dla koalicji. Na jej czele stanąłby jeden z przedstawicieli „Piasta”, albo p. Skrzyński.

Dla P.P.S. pozostaje jednak kamieniem obrazu zatrzymanie p. Zdziechowskiego na stanowisku ministra skarbu.

Natomiast cztery rządzące obecnie stronnictwa obstarają przy tej kandydaturze.

### Przebieg pierwszego dnia przesłania rządowego

O godzinie 2 po południu premj. Skrzyński udał się do Belwederu, w celu przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej dymisji rządu.

O godzinie 2.30 prezydent zakomunikował ustępującemu premierowi, że dymisja rządu została przyjęta.

Również przedstawiciel „Wyzwolenia” oświadczył, iż partja jego nie zamierza wstąpić do koalicji.

Na pytanie prezydenta, dr. Marek odpowiedział, iż skonsolidowanie lewicy, dla ewentualnego objęcia rządu nie jest jeszcze ukończony.

O godzinie 7 wieczorem sytuacja stała się całkowicie jasna: Chjeno - Piast po przyłączeniu się NPR-u stanowić ma większość rządową, na której oprze się przyszedł gabinet.

W godzinach wieczorowych przedstawiciele Zw. L. N. i „Piasta” odbyli konferencję z prezesem NPR, posłem Popielem, który oświadczył, iż partja jego nie będzie miała żadnych skrupułów, co do zasiadania w rządzie razem z „Piastem” i endecją.

### WIECZOREM MÓWIONO W BELWEDERZE JEDYNI O KANDYDATURZE WITOSA NA SZEFA RZĄDU.

O godzinie 8 wiecz. odbyło się posiedzenie 4-ch klubów, mających tworzyć rząd a mianowicie: Z. L.-Nar., „Piasta”, Chadecji i NPR.

Ustalono, że przeciwko kandydaturze p. Witosy sprzeciwów niema.

Późnym wieczorem oświadczone dziennikarzom, że sytuacja o tyle jeszcze nie jest jasna, aby już mówić można było o desygnowaniu przez prezydenta kandydata na premiera. Dopiero dziś rano prezydent Wojciechowski rozpatrzył ma przedłożone mu kandydatury. Są to: prezes Ch. D. -- Chaciński i piastowcy -- Dębski i Witos.

Ostatni posiada najwięcej szans.

### „Nie upadłem, lecz ustąpiłem”



### Komunikat oficjalny o dymisji

gabinetu p. Skrzyńskiego

WARSZAWA, 5 maja (Pat). W dniu 5 maja pan prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do przedstawionej mu prośby o dymisję, zwolnił p. Aleksandra Skrzyńskiego z urzędu prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych wraz z całym gabinetem oraz porucił mu i wszystkim ustępującym panom ministrom i kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo sprawami państwowymi aż do chwili powołania nowego rządu.

### Witos redivivus!

W ten sposób stoimy wobec groźnej rzeczywistości. Kraj nasz znów znajduje się w rękach pamiętnych ze swej fatalności rządów Piasto-Chjeno, które tyle szkody przyniosły naszemu państwu i rozpały orgę walk partyjnych, o jakiej nie

miała pojęcia żadna epoka od czasów wyzolenia niepodległości Polski.

Smutna i twarda rzeczywistość nakaże być może opamiętanie rozbitej dzisiaj lewicy i zmusi ją do skonsolidowania w celu podjęcia walki z tryumfującą chwilowo reakcją.

### Gabinet centrowy ma więcej szans

Nasz warsz. koresp. telefonuje o godz. 4-ej w nocy:

W toku całodziennych wczorajszych narad czwórki chjeno-piastowej z przedstawicielami P. P. S. zarysowały się następujące możliwości:

I) Wskazanie koalicji, przyczem w rządzie zasiadali by przedstawiciele wszystkich stronnictw po jednym przedstawicielu z każdego.

II) Rząd z 4 ministrami obecnej czwórki i innymi ministrami z poza sejmu. To odebrałoby rządowi charakter prawicowego i umożliwiłoby pewne koncesje dla lewicy, a mianowicie:

- 1) nienaruszenie ustawodawstwa socjalnego;
- 2) nienaruszenie ordynacji wyborczej wbrew lewicy;
- 3) spełnienie poważnych postulatów politycznych lewicy.

III) Gabinet centrowy popierany przez „Piasta”, Ch. D. i NPR.

Ponieważ rząd koalicyjny byłby trudny do zbudowania, gdyż PPS. nie wejdzie do koalicji bez udziału „Wyzwolenia”, a utworzenie rządu centrowo-prawicowego uniemożliwiłoby Piłsudskiemu powrót do armji, przeto te koncepcje upadają.

POZOSTAJE KONCEPCJA GABINETU CENTROWEGO Z POS. WITOSEM, JAKO PREMIEREM.

### Dębski i Chaciński nie chcą fotela premiera

P. Rataj po konferencji z prezydentem Rządowej poinformował dziennikarzy, iż przedstawił prezydentowi następujące kandydatury na szefa rządu: Witos, Chacińskiego, Dębskiego i Skrzyńskiego.

### Dębski i Chaciński kategorycznie odmówili

Pos. Witos zastrzegł sobie czas do namysłu do dziś do rana.

Dziś o godzinie 9-ej rano zbiera się „Piast”, a o godzinie 10-ej udaje się p. Witos do Belwederu, gdzie prawdopodobnie otrzyma z rąk prezydenta misję tworzenia nowego rządu.

## TĘTNO CHWILI

## W framwaju sowieckim

Każda szanująca się rewolucja, sięgając po władzę, zapowiada, że przeistoczyć chce świat cały.

I, aby odmienić istotę rzeczy, zaczyna od zmiany imion.

Rewolucja francuska przemianowała miesiące w roku i nową datą nazwę erze dziejowej. Rewolucja rosyjska postanowiła iść dalej i — przechrzciła świętych w kalendarzu: zamiast dawnych wybrańców kościoła chrześcijańskiego, sanhedryn sowieckich do kalendarza wstawił wyznawców i proroków komunizmu.

W ten sposób rewolucja rosyjska zamierza przeniknąć w sam okrąg domowego ogniska i wpleść ideały swe w osnowę tych najdelikatniejszych uczuć, jakie drgają w dźwięku imion ludzkich. Imion, wymawianych ustami rodziców, wołających na dzieci; szepczanych ustami kochanka, wołającego na kochankę...

Daleki jestem od niedoceniania tej wiary w potęgę imienia, w moc słowa ludzkiego. Wszak wiara ta jest najautentyczniejszym hołdem, jaki politycy, ludzie czynu, składają nam, literatom, ludziom słowa. A zresztą, któż nie przyzna, że większej nieraz odwagi wymaga wprowadzenie w obieg nowego słowa niż treści, która się pod nim ukrywa, i że największy puryjanin przystaje częściej na to, czego nie śmie nazwać po imieniu. Jakkolwiek bywa i odwrotnie: że nowe imiona osłaniają jedynie treść starą i zbutwiałą. I tak, pono, zdarza się najczęściej.

Tak czy inaczej, znikły z młodej generacji sowieckiej owe śpiewne, a tak charakterystyczne dla rosjan imiona, przez imię ojów pomnożone: Alkajki Alkajewicz, Iwan Iwanowicz, Ilja Iljicz, lub dla odmiany Ilja Konstantynowicz. Powstały natomiast kompozycje nowe, istne girlandy kwiatów egzotycznych, zaszczerpięte na domorosłym pnju rosyjskim.

Efekty, jakie stąd wynikają, nie pozabawione są wymowy, godnej Dostojewskiego.

Już na pierwszej stacji kolejowej, tuż za granicą sowiecką, napotkać możemy ludzi, którzy zdają się niechętnie znajomi, a których jednak odpoznać nie możemy. Na szczęście, jeśli potrafimy przemówić ich językiem, przedstawiają się nam sami.

— Karol Marks Sobakiewicz! — oznajmia się naczelnik stacji.

— Lassal Cziczikow: kasjer kolejowy.

— Engels Ljapkin-Tiapkin: szef komory celnej.

— Tomasz More Chlestakow: telegrafista.

I wreszcie nieodzowny w każdym ustroju stróż porządku i prawomocności: — Jerzy Sorel Dzierzymordal...

Nie zawiódł nas instynkt: stanęła przed nami w komplecie kompanja starych dobrych znajomych z klasycznej Rosji Gogola. Znajomi, rzekłbyś, z ławy gimnazjalnej. Z dawnej, pamiętnej ławy rosyjskiego gimnazjum. Znajomi, lecz jakże odmienni!

Gdyby nie morze krwi świeżej, jakiej z pod tej odmiany dymu, można by pomyśleć, że bolszewizm rosyjski jest tylko piekielną maskaradą, tylko szatańską na Rosję satyrą, wobec której stara, dawna satyra Gogola wydaje się pobłażliwym uśmiechem.

Tramwajem przez ulicę Moskwy jedzie matka z kilkuletnią córeczką. Dziecko żywe, jak iskra, nie może usiedzieć na miejscu.

— Klara Zetkin, — upomina ją matka

— bądź grzeczna, siedź spokojnie!

— Klara Zetkin, nie odchodź od mamusi!

Dziewczynka przytakuje, ale nie spieszy się z powrotem.

Rozgniewana matka wstaje z ławki, jedną ręką chwytając dziewczynkę za ramię, a drugą wymierza jej cięty „istynno-rosyjski” policzek.

Dziecko wybucha płaczem. Biedna Klara Zetkin!...

— Ot, macie! Oto — nasza „matuszka” Rosja: — ozwał się do sąsiada półgłosem siedzący naprzeciwko jejomocsi z długą, siwą brodą, — imiona ponadawali nowe, ale „w pysk” biją po dawnemu!...

Po dawnemu... I gdyby nie morze krwi, jaką opłynęła Rosja, zdawaćby się mogło, że wszystko to, co dzieje się w niej teraz, jest tylko maskaradą, i że prawdziwa rewolucja ma się dopiero rozpocząć: rozpocząć od tego punktu, na którym wszystkie poprzednie kończyły.

W. R.

# Jak się jada i pija po dworach ziemiańskich? Uragowisko z doli bezrobotnych

Gdy Stefan Żeromski nakreślił w swym „Przedwiośniu” obraz życia, jakie wypełnia polskie dwory ziemiańskie; gdy pokazał, jak się tam jada i pija, jak się tam swawoli i hula na karkach służby folwarcznej, zdawać się mogło, że nieśmiertelnym piórem artysty powodowała zbyt okrutna satyra i zbyt bezlitosny osąd.

Całe istotnie życie „jaśnie-państwa” w ujęciu Żeromskiego — rozpościera się na króciutkiej linii, jaka zalega między stajnią dworską a dworską kuchnią. Cały widnokrąg zagadnień, dostępnych temu światowi, zamyka się w promieniu, zatoczonym z wysokości gumna dworskiego.

Niemam tam miejsca na troskę publiczną, na myśl państwową, na najskromniejszą bodaj inicjatywę kulturalną.

Z całego królestwa myśli ludzkiej pozostała jedna już tylko — myśl o żołądku; i jedna już tylko troska — o kulturę naskórka. Ostatnim, jedynym organem czucia tych ludzi stało się podniebienie. Ostatnią poezją — śniadania i kolacja. Ostatnią prowizacją — przekąski i kieliszeczki. Ostatnią awanturą rzyzka — damskie majteczki; ostatnią sankcją moralną — szpicrutą.

Ale... cyt!.. Oto jaśnie-państwo zasiadają do śniadania...

— Nakryto stół i piorunem wniesiono koszyki z chlebem żytnim, z bułkami własnego wypieku, z suchymi ciasteczkami i rogalikami, Maciejunio (lokaj) własnorecznie namosił słoików z miodem, konfiturami, konserwami, sokami. Tu podstawił masełko, tam rogaliki. Pod siwym wąsem uśmiechał się, spoglądając na pewien słoik, który nieznacznie wskazywał i coś „ośmielał się” szeptać z cicha na jego wielką pochwałę. Gość przysiągł mu oczyma, iż odwiezie opakowanie słoika, a nawet sięgnie dokumentnie do wnętrza. Od wczorajszych doświadczeń polegał na zdaniu Maciejunia. Wniesiono uroczyste tacę z kamiennymi imbrykami. W jednym była kawa, kawusia, rozlewająca aromat swój na dom cały. W kamiennych także garnuszkach podsuwano porcje śmietanki. Z kozuszkami, zagorzałymi od ognia, uśmiechały się do gościa te kamienne garnuszki, przypiekane przez ogień zewnętrzny...

Ogarniając obfitości i wybredności tej zastawy porannej, tak wymownie przez Żeromskiego podanej, i stawiając ją na tle powszechnej nędzy kraju, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że autora poniosła fantazja, że obraz tak suto śniadania wysnuł ze wspomnień przedwojennych, nie zaś z obserwacji twardego życia teraźniejszości. Czyż podobna przypuścić, ażeby dziś, gdy

miliony ludzi cierpią głód, gdy setki tysięcy rodziców patrzeć muszą bezradnie na mękę głodujących dzieci, gdy rozpacz nędzy, geniącej resztką sił, zaczyna głową udręczoną tłuc o bruki i kamienie ulic, — czy podobna przypuścić, aby istniały w Polsce przybytki, gdzie nadmiar i zbytek przelewa się w orgię obżarstwa?

A jednak... tak jest!

Poeta nie sprzeniewierzył się obserwacji. Powiedział prawdę. Opisał to, co widział, na co patrzeć mógł własnymi oczyma.

Biorę do ręki jedno ze stołecznych czasopism tygodniowych, przeznaczone dla pań-ziemianek, sprawdzam datę — 1926! — przecieram oczy, i — czytam w dziale „porad gospodarczych” zbrojnie-obywatelski przepis kulinarny na „kaczkę mięsem nadziewaną”!!!

Nie umiem zdobyć się na tyle artystycznego okrucieństwa, ile go miał autor „Przedwiośnia”, lub na tyle, być może, surowego poczucia sprawiedliwości, — i nie będę wam, czytelnicy, odtwarzał ani treści tego przepisu, ani rozpustnego smaku tego arcydzieła współczesnej kuchni dworskiej. Niech nam wystarczy przeświadczenie, że są w kraju naszym ludzie, dość wysoko dzierżący tradycję czasów saskich, wykwinów i przekwinów wielkopańskich, aby nie znajdować powabu w prostej kacce i w gminnej pieczeni, i którzy potraw tak prostych używają jedynie jako motywów dla komponowania poematów kuchennych dla tkliwego podniebienia...

Cóż dziwnego, że tak wysoko rozwinięty kult jada i napoju nie zostawia miejsca na inne aspiracje? Że staje się celem sam dla siebie?

— Obiady, kolacje, śniadania i podwieczorki — zdaje sprawę Żeromski ze swych spostrzeżeń w dworze ziemiańskim — trwały niemal przez dzień cały. Wstawano do syć późno. A ledwie spożyto śniadanie i dano folgę dyskusji, która się wyłoniła z przygodnego tematu, juźci Maciejunio wchodził cichcem ze swemi sprawami i stół, dopiero co sprzątnięty, zaścielał czystym obrusem. Znaczyło to, że społeczność nawłocka zmierza ku obiadowi. Jakaś wycieczka konna, albo na wózkach, jakaś króciutka eskapada, — powrót, — i juźci gromią z racji spóźnienia się na obiad. — Obiad — Czarna kawa z odrobinką pomarańczową tego wyspiarskiego Curacao, papierosy... Sprzątają. Towarzystwo zaczyna rozdzielać się, zmniejszać i zdążyć w kierunku poobiednich drzemek, aliści Maciejunio chrząka i poleca chłopcu nalżyć stół. Ka-

wuńcia biała, herbata — słowem five-o'clock tea z tymi chlebkami, z tymi i pszennym, z owym maselkiem nieopisanym a świeżem, z temi ciasteczkami suchymi, których sława szeroko rozeszła się była... a stanowała niewątpliwą specjalitą de la maison. Po kawie jakaś przejażdżka, wypad do sąsiedniego miasteczka, albo trochę muzyki w salonie, nieco tańca, skoro ktoś z sąsiedztwa nagorzył się na odwieczny. I oto Maciejunio znów się krząta i pobrzękuje. Ma się ku kolacji. Maciejunio szepce i mruga ku ciekawym, wtajemnicza najcichszym szepceniem księdza Anastazego: — baraninka, — albo — kurczątka — rożen. Po kolacji jakaś partja szachów z księdzem Anastazym, jakaś partyjka winta — godzina jedenasta, pół do dwunastej... Smutno byłoby iść spać bez jakiegoś wzmocnienia, bez leciutkiego, przedśennego posiłku. Maciejunio, drepcząc pośpiesznie, przynosi domowe serki owcze, obce, ostre, zielone, — jabłka, jesiennie delikacje, — jakieś tam malusińskie kieliszeczki, z czemś tam ciemnowisniowem... Słowem, krótki i skromny „podkurk” przed śródnoctnym pianiem koguta. Po takim spędzeniu dnia tudzież wieczora, niejednokrotnie poranek jesienny dawno minął, a w dalszych apartamentach dworu panowała jeszcze głucha martwość...

Tak to dzisiejsza brać ziemiańska dźwiga taczkę żywota” po dworach wiejskich. Tak to jada, ucztuje i pija ta klasa społeczna, która zalega w podatkach, wyciąga ręce do rządu po kredyty, spłacane następnie w pieniądzu bez wartości, nie ma środków na daną majątkową, i — co najwyżej — zdobywa się na składki „od męrga”, aby przekupywać zdelikarowanych dziennikarzy i mobilizować w korytarzach sejmowych opór przeciw reformie rolnej.

A gdy w sejmie i poza sejmem, ze strony milionowej rzeszy wiejskiego bezrobotnego ludu, ze strony małorolnego i bezrolnego włościaństwa, podnosi się wołanie o udział w posiadaniu ziemi, o prawo pracy na własnym zagonie, wtenczas z obroną próżnującym trutniom nadbiegają gorliwi profesorowie wszechnic, doktorowie prawa i filozofji, na jaśnie-pańskim stole odżywiani, i dowodzą, że obszarów dworskich tykać nie wolno. bo... dwór ziemiański jest „główną ostoją polskości”.

Ale, sławiąc tę „polskość” i jej „ziemiańską ostoję”, najzarliwsi obrońcy nie mają odwagi wskazać, na czem ona polega; nie mają odwagi wyznać, że bronią już tylko „kaczki nadziewanej mięsem” na stole próżniaczego nicponia!

I. Przemyski.

## Obrońcy czerwonej rewolucji Armia sowiecka nie ma oficerów lecz tylko „Komentantów”

Moskwa, w kwietniu.

Dowództwo naczelnej armji czerwonej dzieli się na trzy główne komendy: komendę dowódców, komendę polityczną i komendę administracyjną.

Stopni oficerskich w znaczeniu europejskim armja czerwona nie uznaje, a dowódcy dzieli się na „kategorje”, które zresztą niczem się nie różnią od dawnych rang, wprowadzonych do armji rosyjskiej jeszcze przez Piotra Wielkiego. Kategorji tych jest jedenaste, t. j. w tyle, ile rang oficerskich posiadała armja carska.

Swe wykształcenie otrzymują komentanci sowieccy w szkołach wojennych. Podstawowym typem szkoły wojennej jest tak zw. „normalna szkoła wojenna”, odpowiadająca dawnym akademjom wojennym. Nauka w szkołach tych trwa 3 lata, absolwenci otrzymują stopień „komentanta roty”. Według danych statystycznych (z roku 1925) absolwuje szkoły takie rocznie 6.000 komentantów.

Awansowanie komentantów sowieckich zależne jest od czasu służby oraz od świadectw o postępach w nauce na t. zw. „kursach dla udoskonalenia korpusu komentantów”. W roku bieżącym zaprowadzone zostaną prawdopodobnie obowiązujące dwukrotnie absolwowanie tych kursów. przy-

czem absolwenci awansowaliby z kategorji „średniej” na „starszą”, a ze „starszej” na „wyższą”.

Ustawodawstwo sowieckie dopuszcza degradację komentantów, dzięki czemu może być np. komentant pułku w przeciagu jednego dnia mianowany dowódcą rot. Jak wiadomo, system podobny nie istnieje w żadnej armji, a to przez wzgląd na to, że zachodzi obawa, iż przy tego rodzaju praktykach ucierpiełby mógł autorytet korpusu komentantów.

Specjalną grupę w armji sowieckiej stanowią t. zw. „politycy”, t. j. kierownicy polityczni („politieskije rukowoditeli”), którzy są czemś specyficznym dla armji czerwonej. Dawniej posiadała armja sowiecka t. zw. komisarzy politycznych, jednakże kategorja ta została w roku ubiegłym zniesiona. „Politycy” czynni są we wszystkich formacjach wojskowych i są oni organami pomocniczymi w korpusie komentantów. Głównym zadaniem „politruków” jest uświadamianie polityczne żołnierzy armji czerwonej oraz działalność kulturalno-oświatowa. Wykształcenie swe otrzymują „politycy” w specjalnie ku temu zorganizowanych szkołach, z których najwyższą jest t. zw. „akademja wojenno-polityczna”.

## Cudowne dziecko polskie dało koncert na grobie Paganiniego D'Annunzio entuzjastycznie podejmuje pięcioletniego skrzypka

Jak donoszą dzienniki zagraniczne, we Włoszech przyjmowany jest obecnie z isticie południowym zapałem 5-letni skrzypek, Bronisław Gimpel. To cudowne dziecko doznało niebyle jakiego zaszczytu. Nietylko pozwolono mu grać na skrzypkach Paganiniego, przechowywanych w muzeum w Brestia, ale ponadto 5-letni ten chłopczyk miał sposobność wzruszyć licznie zgromadzoną publiczność grą swoją przy grobie Paganiniego.

Gabryel D'Annunzio jest wielbicielem tego dziecka i w właściwy sobie, jaskrawy sposób robi mu reklamę. Obdarzył on tego malca fotografią swoją z owego czasu, gdy jeszcze studiował w Collegio Cicognini, zaopatrzoną własnoreczną dedykacją: „Cudownemu dziecku Bronisławowi Gimpelowi, cudowne dziecko z innego stulecia — Gabryel D'Annunzio (1879)”.

Ponadto mały skrzypek otrzymał jeszcze własnoreczne pismo poety brzmiące jak następuje:

„Oliaruję Tobie podobiznę młodzieńca, który także był kiedyś cudownym dzieckiem, a na zadatek szczęścia dołączam małą kasetkę, w której znajdziesz kalafonję do grania włosów swoich skrzypiec. Dzisiaj i w przyszłości kochaj swą sztukę bardziej, aniżeli wszelką sławę”.

# Cztery miliony robotników strejkuje

## Miljard funtów szterlingów traci Anglja na każdym tygodniu strejku

LONDYN, 5 maja. Strejk dotychczas objął następujących robotników: kolejarzy, marynarzy, robotników transportowych, mechaników, metalowców, robotników budowlanych, elektrotechników, oraz pracowników gazowych i drukarzy.

Ogólna liczba strejkujących wynosi 4 miliony.

### Miljardowe straty spowodowane strejkami

LONDYN, 5 maja. Według obliczeń dzienników, każdy tydzień strejku powszechnego przynosi Anglii straty w wysokości 1 miljarda funtów szterlingów.

### Zaburzenia uliczne w East-End i New castle

LONDYN, 5 maja. — Sytuacja pozostaje bez zmiany. Opinia publiczna zachowuje całkowite spokój. Kompanie kolejowe czynią wielkie wysiłki dla uruchomienia w dniu dzisiejszym przy pomocy ochotników pociągów na głównych liniach podziemnych, oraz omnibusów. Oprócz zamieszek w dzielnicy East End doszło do zaburzeń także i w Newcastle.

### Tłum wtargnął do doków londyńskich

#### I potwierał krany rezerwarów z naftą

PARYŻ, 5 maja. (PAT). „Daily Mail” donosi z Londynu, iż parutysięczny tłum strejkujący wtargnął do londyńskich do-

ków i składów nafty, przyczem potwiercano krany rezerwarów oraz wywrócono i uszkodzono wagony-cysterny.

### Urlopowanych powołano pod broń

LONDYN, 5 maja. Wojsko zostało skoncentrowane w najbardziej zagrożonych miejscach. Wszyscy urlopowani zostali powołani do armii z powrotem. Koleje angielskie przeszły na czas strejku pod kontrolę państwową.

### Rewizje w domach prywatnych

LONDYN, 5 maja. Władze policyjne na podstawie specjalnego dekretu królewskiego upoważn. są do dokonywania re-

wizji w domach prywatnych, które uznają za podejrzane. Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o tajne drukarnie, drukujące odezwy, podburzające robotników.

### Starcia policji ze strejkującymi

PARYŻ, 5 maja. — Paryskie wydanie „Daily Mail” donosi o wykroczeniach strejkujących na wschód od Londynu, szczególnie koło tunelu Blacwall.

Setki strejkujących ustawiło się u wylotu tunelu, zatrzymując wszystkie wozy i automobile i agitując za wstrzymaniem wszelkiej komunikacji. Przy tej sposobności poturbowano wielu z jadących.

Policja rozprędziła strejkujących gumowymi pałkami, raniąc w głowy wielu z spośród nich.

## Górnicy polscy poprą swych angielskich kolegów

### Ani jeden wagon węgla polskiego nie pójdzie do Anglii

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

Wczoraj obradował C. K. W. P. P. S. i centralna komisja związków zawodowych w sprawie strejku górników angielskich.

Uchwalono poparcie tego strejku i niedopuszczenie wszelkimi środkami do wywozu węgla polskiego do Anglii, a nawet

do ładowania węgla polskiego na statki angielskie.

W najbliższych dniach wódz górników polskich, poseł Stańczyk, uda się do Anglii, a specjalna delegacja do Gdańska, by dopilnować wykonania uchwał centralnej komisji związków zawodowych.

## Niesłychany skandal polityczny

### Republikańskie Niemcy przyjmują barwy narodowe dawnego cesarstwa

#### Grozi to poważnymi komplikacjami i kryzysem gabinetowym w Berlinie

BERLIN, 5 maja (Pat). Nieoczekiwana sytuacja, jaka wytworzyła się dzisiaj nasłutek rozporządzenia rządu o wprowadzeniu na nowo barw starego cesarstwa, uważana jest za krytyczną i mogącą doprowadzić do kryzysu gabinetowego.

Dzisiaj w południe rada ministrów odbyła posiedzenie, na którym rozważano środki wyjścia z obecnego położenia. Wyników narad nie podano jeszcze oficjalnie do wiadomości publicznej.

Pisma donoszą, że gabinet był zaskoczony opozycją, z jaką wzmiankowane rozporządzenie spotkało się w dwóch partiach, należących do koalicji rządowej, a mianowicie u demokratów i centrum.

Odwolanie rozporządzenia, o którym mowa, przedstawia znaczne trudności ponieważ postawiłoby to w trudnej sytuacji

prezydenta Rzeszy Hinderburga, któremu kanclerz przedstawił rozporządzenie do podpisania przed porozumieniem się z Reichstgiem. Dlatego też, jak donoszą pisma, gabinet nie zamierza narazie odwoływać rozporządzenia, które wywołało obecny kryzys.

## Odpowiedź rządu niemieckiego na notę polską w sprawie likwidacji majątków niemieckich

WARSZAWA, 5 maja. (PAT). Dnia 28 kwietnia rząd niemiecki wręczył poselstwu Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie swoją odpowiedź na aide memoire rządu polskiego z dnia 15 kwietnia w sprawie rokowań likwidacyjnych.

Komunikat odnoszący, podany wczoraj do wiadomości prasy, streszcza stanowi-

sko niemieckie, jako wychodzące z założenia konieczności porozumienia pomiędzy obydwoma stronami, określając przytem propozycję Polski, jako niedostateczną i domagając się całkowitego zaniechania akcji likwidacyjnej.

Jak wiadomo, aide memoire rządu polskiego wyjaśniło, dlaczego rząd polski, godząc się na zrzeczenie się swych praw do przeprowadzenia niewszczętej jeszcze likwidacji znacznych nieruchomości niemieckich w Polsce, uważa wstrzymanie będącej już w toku akcji likwidacyjnej za niemożliwe z przyczyn zasadniczych i rzeczowych.

### 8 maja nie jest świętem

#### Zajęcia w szkołach odbywać się będą normalnie

WARSZAWA, 5 maja (Pat). Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przypomina, że dzień 8-go maja nie jest dniem świątecznym i że zajęcia szkolne w dniu tym odbędą się normalnie.

### Łódz anin p. A. Sieradzki wygrał 3000 dolarów

Jak wiadomo, w dniu ciągnięcia premii loterii dolarowej, główna wygrana, to jest 8 tysięcy dolarów, padła na Nr. 629.066.

Numer ten należy do inżyniera p. Adama Styfi, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Bagatela 13, pracownika fabryki „Pocisk”.

3.000 dolarów wygrał p. Adam Sieradzki w Łodzi.

### Proces przeciwko „Volksbundowi”

#### Pos. Lieberman (P.P.S.) broni oskarżonych

KATOWICE, 5 maja. (PAT). Prasa donosi, że proces przeciwko członkom „Volksbundu” rozpocznie się 19 maja. — Obrony oskarżonych miał się podjąć poseł Lieberman z Warszawy i dr. Bey z Katowic.



Nowomianowany ambasador Francji p. Laroche w Warszawie (pierwszy z lewej strony) z małżonką (z kwiatami w ręku),

## Pożar w sławnej fabryce fortepianów Steinway'a

### 2500 fortepianów padło ofiarą płomieni

Braunschweig, w maju.

Budynek światowej sławy fabryki fortepianów „Grottau Steinway” padł onegdaj pastwą płomieni. Pożar wybuchł w politurowni skutkiem nieostrożności robotnika, który płonącą zapalką — mimo ostrego zakazu — chciał wygładzić mały otwór w pudle fortepianu. Nastąpił wybuch znajdujących się w ubikacji chemi-

kalji. Silny wiatr rozszerzył tak gwałtownie pożar, że już po kwadransie stanęło całe dolne skrzydło budynku w płomieniach. Wkrótce potem pożar objął wszystkie piętra, sięgając aż do dachu.

Ofiarą pożaru padło 2.500 fortepianów, szkoda zatem jest ogromna. Winowajcę pożaru pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

### Polska będzie reprezentowana

#### w naradach nad rekonstrukcją ligi narodów

WARSZAWA, 5 maja (Pat). Rzeczpospolita polska będzie reprezentowana w komisji rekonstrukcji rady ligi narodów, zbierającej się w Genewie w dniu 10 maja r. b., przez delegata Rzeczypospolitej polskiej do ligi narodów p. Franciszka Sokala i dyrektora departamentu politycznego min. spraw zagran. p. Juliusza Łukasiewicza.

Dyrektor J. Łukasiewicz wyjeżdża do Genewy w czwartek b. tygodnia.

### Przepowiednie na maj

#### Kilka dni pogodnych — resztę deszcze

Znany wróżbita pogody, Adolf Briskam stawia następujący prognostyk na maj:

Tęgoroczny maj nie będzie należał do pięknych miesięcy. Kilka zaledwie dni będzie pogodnych i to na początku. Od 5-go zaczyna się opady i deszczowo. Około 10, 13 i 15 będą burze, lub deszcze ulewne, wiatry, przyczem powietrze się ochłodzi. Potem parę dni pogodnych, a od 19 do 27 pochmurno, wietrzno, zmiennie. Przy końcu maja na odmianę pochmurnie, to znów wiatry.

# Wielki proces przeciwko P.P.P.

## General Szeptycki w cywilu zeznaje..

Smieszne figury „zbawicieli“ Polski wywołują jedynie uśmiech politowania

### Dlaczego gen. Szeptycki zarządził ostre pogotowie w Warszawie?

Nasz korespondent warszawski telef.:  
Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10 i pół rano filipiką osk. Pękosiławskiego, który prosi sąd o wytoczenie sprawy pewnemu odłamowi prasy, bo choć on się nie boi śmierci, ale nie chce ulec tośowi Lindego.  
Po tem wystąpieniu zeznaje świadek gen. Szeptycki.

#### ZEZNANIA GEN. SZEPTYCKIEGO.

Sw. gen. Szeptycki (w cywilnym ubraniu): — Proszę o odczytanie mego zeznania w śledztwie, ponieważ nic nie pamiętam.

O organizacji P. P. P. przypominam sobie tyle, że w lecie 1923 roku znalazłem w swem mieszkaniu w „Bristolu“ blankiety, odezwy i programy P. P. P., w których wyłuszczone cel tej organizacji. Ja to wyrzuciłem do kosza.

Po paru tygodniach dostałem telefon od nieznanego mi osobnika, który prosił o posłuchanie, jako pułkownik „Czołowy“. Zgodziłem się przyjąć go w prywatnym mieszkaniu, tak, jak o to prosił. Zewnętrzny wygląd tego pana mnie zaprowadził, ponieważ był ubrany w spodnie krakowskie, sztylpy, czapkę i stek w ręku.

Tego człowieka można było poznać nawet na drugiej półkuli; zaczął mi opowiadać o organizacji P. P. P., o rozmaitych oficerach, jak pułkownik Buhun i t. p. — Chciałem się dowiedzieć, jako minister wojny, jacy to oficerowie tam mają, aby ich stamtąd po koleżeńsku z tej imprezy wyciągnąć. Pytałem się mnie ów osobnik, czy może mi przedstawić szefa organizacji Pękosiławskiego. Na moje pytanie, czy to jest wojewoda kielecki, odpowiedziano mi, że nie, poczem pułk. „Czołowy“ miał mi go sprowadzić celem przedstawienia.

Rzeczywiście, po paru dniach obaj oni przyszli, a Pękosiławski zaczął mi przedstawiać cele antykomunistyczne ich organizacji, że położenie państwa polskiego, konieczność poprawy; dla urzeczywistnienia tych celów trzeba siłą rząd zwalić, zaarrestować go.

— A i czy mnie, panowie też zaarrestujecie! — spytałem.

— Tak jest, i palnia ministra! Parsknąłem na to śmiechem i poczęłem uważać obu tych panów za śmiesznych.

Jak ich panowie pojmowali cele antykomunistyczne równocześnie z zaarrestowaniem rządu, tego i wówczas i do dzisiaj pojąć nie mogę.

Próby zaagitowania mnie do wstąpienia do P. P. P. ci panowie nawet nie rozpoczęli.

Ja natomiast tłumaczyłem im, że walka konspiracyjna i środkami gwałtownymi może doprowadzić do tryumfu komunistów, którzy tymi środkami zwykłe walczą.

Po raz trzeci rozmawiałem z Pękosiławskim przez telefon w czasie wypadków krakowskich; zawiadomił mnie wówczas, że Kraków opanowały bojówki komunistyczne, co też czeka i Warszawę. Ponieważ wiadomość ta zgadzała się częściowo z moimi meldunkami oficjalnymi, zarządziłem ostre pogotowie wojskowe w Warszawie.

Sprawa P. P. P. była rozpatrywana na posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów; ja komunikowałem szefowi rządu (Witosowi) o rozmowach z Pękosiławskim, również interpelowałem w tej sprawie ministra spraw wewnętrznych p. Kiernik.

Przewodniczący: — Czy tu jest na ławie oskarżonych pułkownik „Czołowy“.

Świadek: — To ten z wielkim wąsem i tu wskazuję na „pułkownika“ Gorczyńskiego.

Prokurator: — Czy ten pułkownik „Czołowy“ nie prosił o przyjęcie do armii?

Świadek: — W półtora miesiąca potem zwrócił się do mnie telefonicznie pułkownik Czołowy, abym go przyjął do wojska; nie obiecywałem mu tego, a jego papiery oddałem do oddziału V-go sztabu.

Adw. Niedzielski: — Czy pułk. „Czołowy“ wymieniał jakie nazwiska generałów z P. P. P.?

Świadek: — Nie, nie wymieniał.

Osk. Pękosiławski: Czy ja nie powiedziałem, że, urządzając zamach stanu, anesztujemy rząd tylko pozornie?

Świadek: Nie przypominam sobie, aby

oskarżony użył słowa „pozornie“.

Osk. Pękosiławski: — Czy pułk. „Czołowy“ nie zapytywał pana, czy pan nie stanie na czele naszej organizacji w razie przewrotu bolszewickiego?

Świadek: — Tego sobie nie przypominam.

Osk. Pękosiławski: Mnie pułk. Czołowy mówił, że pan w „ostatniej chwili“ stanie na czele naszej organizacji; kiedy ja zadałem to pytanie powtórnie, pan mi to samo powtórzył.

Świadek: — Nie mówiłem tego, bo i nie mogłem tego mówić, mając do rozporządzenia, jako minister, całe wojsko na wypadek przewrotu bolszewickiego.

Prokurator: — Czy pan nie pytał gen. Wroczyńskiego, czy należy do tej organizacji?

Świadek: — Gen. Wroczyński zapewnił mnie solennie i podał mi rękę na dowód, że do P. P. P. nie należy.

#### OBJĘCIE RZĄDÓW W POLSCE DROGA ZAMACHU STANU.

Gen. Nowosielski: — Absolutnie nie mi wiadomo o sprawie P. P. P.; nikt w Kielcach do mnie się nie zwracał.

Podkom. Suchenek: — Badałem Gorczyńskiego w sprawie P. P. P.; przyznał on, że razem z Pękosiławskim był twórcą P. P. P., którego celem było objęcie rządów w Polsce w drodze zamachu stanu.

Opowiadał mi o swoich wizytach u gen. Szeptyckiego i min. Głębickiego.

Mówił mi Gorczyński, że przysięga w P. P. P. przewiduje karę śmierci dla zdraj

ców, którzy weszli do organizacji i złożyli te przysięgę.

Gorczyński twierdził, że oni widzą ratunek Rzeczypospolitej w drodze zamachu stanu, ponieważ dotychczasowe rządy nie umiały dać sobie rady.

Komendanci i szefowie sztabu P. P. P. byli przewidziani według niego na wypadek działania zbrojnego; szefem sztabu był puk. Lubieński, zastępcą jego kpt. Michałowski.

Gorczyński szczegółowo mi o wszystkim zeznawał i podawał różne nazwiska. Kierownicy okręgu mieli za zadanie werbowanie członków P. P. P., odbieranie od nich przysięgi, oraz agitację.

Tu świadek powtarza niektóre szczegóły, podane już w akcie oskarżenia.

Między innymi inż. Pauly otrzymywał listy składkowe, na które zbierał pieniądze; na pierwszej liście była ofiara Pękosiławskiego w wysokości 5 milionów marek; inne ofiary były wyższe.

Mówił mi niektórzy badani, że w wypadku zatargu z wojskiem, miało walczyć z żołnierzami — kastetami i pałkami. Rada naczelna i wojenna P. P. P. miały być uzbrojone w broń palną, inni — szeregowcy — w kastety i pałki.

#### CEL — DYKTATURA W POLSCE.

Ja zrozumiałem, że celem organizacji była dyktatura w Polsce; Gorczyński mówił też, że nawiązano kontakt z niektórymi członkami rządu.

Jednym z celów organizacji było oprowadzenie wojska i policji; ja zrozumiałem, że w razie wystąpienia zbrojnego P. P. P. gdyby wojsko się do nich nie przyłączyło, to oni będą bili wojsko.

Momentu, kiedy P. P. P. miało wystąpić, p. Gorczyński nie podawał, co nawet może nie było sprezywane.

Na szereg pytań, adv. Kiejskiego świadek odpowiada tak nie w myśl jego intencji, że to wywołuje widoczne niezadowolenie u tego obrońcy.

Rewizje w organizacji P. P. P. były dokonane na rozkaz władzy mej zwierzchniej — u wszystkich oskarżonych.

Osk. Pękosiławski: — W jaką broń mieliśmy się uzbroić — w rewolwery i karabiny?

Świadek: — W rewolwery.

Osk. Pękosiławski: — Kto mówił świadkowi o skaptowaniu wojska, Pauly czy Gorczyński?

Świadek: Obaj mówili, że P. P. P. główną uwagę zwraca na skaptowanie wojska.

Osk. Gorczyński: — Mam zaszczyt oświadczyć sądowi, że nie mówiłem świadkowi o dyktaturze; wspominałem tylko o tem na wypadek zamachu bolszewickiego.

## Nocna przygoda „kandydata na ministra skarbu“

### Karjerę swoją skończył... za kratkami

Głośny już „kandydat na ministra skarbu“ i „mesjasz“, Szymcha Lipa Hammer, znowu zjawił się w sejmie, tym razem jednak o dziwnej godzinie i w — wesołym towarzystwie.

Około godz. 3-iej, dyżurnego woźnego sejmowego zbudził z drzemki głośny dzwonek u drzwi wejściowych.

Okazało się, że był to — Lipa Hammer w towarzystwie dwu, powiedzmy, „dam“, który energicznie domagał się wpuszczenia go do — „jego ministerjalnych apartamentów“. Gdy woźny nie chciał go wpuścić, „minister“ wszczął awanturę, której epilog rozegrał się w komisariacie, gdzie nieszczęśliwy szalenciec spędził resztę nocy. Damulki, z którymi, nie obojętny, jak widać, na wdzięki niewieście „mesjasz“ za-

poznał się w Al. Ujazdowskich — obsypał na pożegnanie niefortunnego „ministra“ gradem wymysłów, na co p. Hammer zareplikował filozoficzną sentencją: taki już los ministra w Polsce, wszyscy go besztają.

Wczoraj, po nocy spędzonej w komisariacie, Hammer zrezygnował z dalszych zabiegów „ministerjalnych“ i otrzymałszy od sekretarza koła żydowskiego pieniądze na drogę oraz „zapewnienie“, że w ciągu miesiąca dostanie telegraficzne zawiadomienie o — „nominacji“, zdecydował się powrócić do rodzinnego miasteczka. Miejmy nadzieję, że miejscowa gmina żydowska zajmie się biednym warjatem, puszczonej, widocznie, samopas przez rodzinę.

#### ODCINEK „GŁOSU POLSKIEGO“ Z DNIA 6 MAJA 1926.

## Tajemnice życia

### Człowiek — maszyna elektryczna

Każdy organizm żyjący, tak roślina jak i zwierzę i człowiek wytwarza bezustannie prądy elektryczne i to nie tylko — jak przypuszczano do niedawna — w systemie nerwowym, ale we wszystkich organach. Prądy te rozpraszają się, promieniując na zewnątrz ciała, a skupiając się w kończynach palców mogą być spostrzeżone przez wzrok osób wyjątkowo wrażliwych.

Wszystkie organizmy posiadają pewien zapas energii elektrycznej, zależnej od indywidualnych właściwości organów, jakoteż ich stanu. Trzeba to sobie umysłować w ten sposób, iż wszystkie komórki tworzą zespół jak gdyby baterji „stosy Volty“ — są ogniwami, które powodują napięcia elektryczne, a te dążą do wyrównania.

Objawia się ono prądem. W nauce zwiemy to „wyrównanie potencjałów elektrycznych“ — ten przebieg jest zjawiskiem życia. — Wszelkie zmiany fizjolo-

giczne są procesem chemicznym, a to jest jak pouczają nowoczesne teorie, zespołem działań elektrycznych.

Napięcia elektryczne wewnątrz warunkują stan zdrowia, np. wyrównania w pęcherzykach płucnych stanowią o lepszej przemianie lub gorszej krwi żyłnej w krew utlenioną arterji... a więc i o prawidłowym krążeniu krwi.

Nie dość na tem, napięcia elektryczne pomiędzy surowicą a krwinkami są podstawą płynności krwi, zaburzenia w tej dziedzinie powodują ciężkie przypadłości chorobowe.

Nie popełniamy herezji, gdy wypowiadamy, iż życie jest fizycznie związane w istocie procesem elektrycznym, jakkolwiek następne objawy przedstawiają się zmysłowo w różnej postaci i chemicznej i fizycznej i fizjologicznej.

U niektórych osobników objawiają się wyjątkowo silne objawy elektryczne, powodujące niepowodzenie zjawiska. Do takich można zaliczać tak zwane medja i ludzi o właściwościach zagadkowych, przyciągania martwych przedmiotów. Słynny uczony astronom Arago, opisywał wypadki stwierdzone u osób „elektrycznych“. Ostatnimi czasy wywołały głośne echo w prasie niesamowite objawy u Eleonory

Zugan, dziewczyny wiejskiej na Bukowinie

Zmarły niedawno zasłużony badacz inż. Grunewald udał się do miejsca jej pobytu i stwierdził niewytłomaczalne fakta oddziaływania na martwe przedmioty, które bądź czepiały się jej, bądź posuwały się za nią.

Zainteresowały się tą osobą koła wiejskich badaczy metapsychiki i zaproszono to medjum do Wiednia. Jak podają uczestnicy podróży — niewiadomo ile w tem prawdy, a ile może przesady, — to w czasie jazdy w coupe i w wagonie restauracyjnym obecność Zuganówny spowodowała rozmaite zjawiska telekinezy... ku przerażeniu, Bogu ducha winnych, pasażerów.

Podczas trwania II zjazdu metapsychicznego w Warszawie, byłem uczestnikiem przy doświadczeniach nad magnetycznym działaniem rąk medjów. Inż. Grunewald przywiózł był swój aparat — pierścienokrąg, na którym nawinięty był zwój drutowy połączony z nader czułym „galwanometrem“ (przyrząd do mierzenia prądu). Jeśli przez taki krąg przesuniemy pręt żelazny, powstaje działanie magnetyczne, budzi się prąd chwilowy i galwanometr wykazuje na skali wskazówką wielkość napięcia elektrycznego.

Otóż to samo się dzieje, gdy osoba medjalna, dłoń i ramię przesunie w otworze pierścienia tam i z powrotem.

Przy jednym medjum J. E. wychylenie było małe, przy drugim S. Z. bardzo wielkie i istotnie pan ten na seansach w Warszawie dawał silne zjawiska medjumiczne (telekinezy i materializacji). Próby z innymi osobami nie dały żadnego wychylenia galwanometru.

Słynny dzs jasnowidz polak inż. Ossowicki, dłonią przesuwając nad kompasem w szkatułce wychyla igłę magnetyczną, co wielokrotnie stwierdził nie tylko laicy, ale wybitni uczeni.

Organizm ludzki posiada własności elektryczne, w słabszym nieświadomym stopniu u ogromnej większości w mooniejszym i świadomym u wyjątkowych organizacji, a te często bywają medjami, okazując rozmaite zdolności niezwykłe.

Między człowiekiem, a otaczającą przyrodą oraz i między ludźmi występują zawsze działania energii utajonej. Nie mamy zmysłu dla spostrzegania tego, a jednak kontakt niewidzialny takiego promieniowania nie da się zaprzeczyć.

Tu jest pole dla badań metapsychicznych, nowego działu wiedzy, która walczy sobie miejsce w orszaku innych obszarów wiedzy przyrodniczej.

# Na martwym punkcie utknął strejk lekarzy Kasy chorych

## Zarząd Kasy zwołał na piątek Konferencję prasową, celem poinformowania opinii o sytuacji

Trwające od dni kilku bezrobocie lekarzy łódzkiej kasy chorych utknęło na martwym punkcie.

Tysiące ubezpieczonych, którzy zostali pozbawieni pomocy lekarskiej, z niecierpliwością oczekują likwidacji zatargu, którego końca jednak, niestety, jeszcze nie widać.

Nie trzeba wszak mówić o tem, że dłuższe przeciąganie się strejku lekarzy, może się rychło przekształcić wprost w klęskę dla ogółu pracowniczego.

Klęska ta tem jest dotkliwsza, że dotyka przede wszystkim jednostki, które złożone chorobą, mając ograniczone możliwości zarobkowania, muszą łączyć na leczenie z własnej kieszeni (kasa chorych zwraca jedynie drobną sumę honorarium lekarskiego). Oczywiście nadwyręza to mocno ich budżet, i tak nadwątlny w dzisiejszej dobie kryzysu.

Należy ubolewać, że zatarg z lekarzami nie znalazł rozwiązania na drodze pokojowej. Dziś, gdy strejk stał się smutną rzeczywistością, trzeba dołożyć wszelkich sił, by drogą obopólnych ustępstw, został on jaknajrychlej zlikwidowany.

W zwołanej na piątek bieżącego tygodnia prasowej konferencji zarząd kasy chorych wyjaśni niewątpliwie zaniepokojonemu ogółowi obecną sytuację i kroki, jakie zamierza przedsięwziąć, by dojść do porozumienia ze strejkującymi lekarzami.

### Przy zielonym stoliku Obrady zarządu kasy

We wtorek, dnia 4 maja r. b. odbyło się

### P. M. S.

#### Doroczna zbiórka na oświatę Pod hasłem — „Oświata dla wszystkich”

W historyczny dzień konstytucji majowej, stanowiącej w cywilizacyjnym rozwoju Polski jeden z najpotężniejszych etapów, tradycją uświęconą od lat 20, Polska macierz szkolna wychodzi raz jeden w roku na drogi ofiarności społecznej, przeznaczając na cele oświatowe tej instytucji. Z hasłem: „Polska na kresach, Polska oświecona, Polska silna, potężna iadem i uświadomieniem obywatelskiem”, — prowadzi Polska macierz szkolna pracę oświatową, wyrażającą się w działalności 243 kół, 539 bibliotek, 40 szkół zawodowych, 22 szkół średnich, 25 burz, 23 przedszkoli, ponadto zaś 8 uniwersytetów ludowych, 308 czytelni, poradni dla samouków, i wypożyczalni książek i t. d. i t. d. Liczba 1068 wykładów i 488 obchodów i przedstawień zorganizowanych dla 104.365 osób — oto część pracy Polskiej macierzy szkolnej.

Tereny tej pracy rozszerzają się z dnia na dzień, zakres działalności wzrasta, w związku zaś z tem przychodzą coraz większe potrzeby materialne.

I oto w dzień 3 maja Polska macierz szkolna zwraca się do ofiarności publicznej o grosz na dzieło oświaty, jakie prowadzi na terenie ośmiu województw.

Organizacja zbiórkowa ujęta została w roku bieżącym przez instytucję i stowarzyszenia, wszystkie zaś osoby kwestujące spełniają swoje obowiązki honorowo.

Niewątpliwie, że ludność nasza odpowie na apel rzucony przez Polską macierz szkolną: „Światło dla wszystkich obywateli Polski!”

### Częściowo bezrobotni nie otrzymają zasiłków

Ciężka sytuacja częściowo bezrobotnych w okręgu łódzkim skłoniła zarząd obwodowy funduszu bezrobocia do podjęcia interwencji w sprawie przyznania im częściowo zasiłków w myśl art. 3 ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia.

Zarząd główny funduszu bezrobocia zakomunikował zarządowi obwodowemu w Łodzi, iż ze względu na obecną ciężką sytuację finansową państwa i konieczność ograniczenia wydatków budżetowych do minimum — nie może zwrócić się do minist. pracy z propozycją przyznania częściowo bezrobotnym w okręgu łódzkim zasiłków.

pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego zarządu i członków dyrekcji na zgłoszone zażalenie i interpelacje, przystąpiono do dyskusji nad wnioskami poszczególnych komisji.

Między innymi rozważany był wniosek o zaprzestanie potrąceń pracownikom kasy składek członkowskich na kasę chorych.

W wyniku dyskusji wniosek o reasumpcję uchwały o potrącaniu na rzecz kasy nie uzyskał wymaganej ilości głosów.

Dłużej omawiano sprawę zatargu z lekarzami, którzy pomimo poczynionych przez zarząd kasy daleko idących ustępstw porzucili z dniem 1 maja r. bież. pracę w lecznicach i ambulatoriach kasy chorych. Po dłuższych naradach zarząd kasy zatwierdził wszystkie zarządzenia przygotowane ze strony dyrekcji i postanowił wydać odezwę do ogółu ubezpieczonych i niezależnie od tego poinformować prasę miejscową i związki zawodowe za pomocą zwołania konferencji o istotnych przyczynach zatargu ze związkiem lekarzy.

Następnie stwierdzono, że związek lekarzy nie ma żadnego uzasadnienia dla swego stanowiska, zarząd kasy uznał dotychczasowe propozycje, wysuwane wobec związku lekarzy za nieistniejące, a dla dalszego zajmowania się sprawą zatargu z lekarzami upoważniono specjalną komisję, której zarząd kasy udzielił odpowiednich pełnomocnictw i dyrektyw.

Po przedyskutowaniu całego szeregu spraw bieżących obrady zamknięto o godz. 23 m. 20.

### Obowiązek świadczeń kasy p. d. a. s. r. k. u

Od zarządu kasy chorych otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujący komunikat.

W jednym z pism miejsc. z 5 bm. ukazał się w związku z obecnym bezrobociem lekarzy kasy chorych m. Łodzi artykuł p. t. „Walka kosztem ubezpieczonych”, którego treść w szeregu ustępów całkowicie nie odpowiada rzeczywistości. W szczególności wymaga sprostowania twierdzenie autora artykułu, jakoby kasa chorych obowiązana była usławowo zwracać ubezpieczonym zamiast pomocy lekarskiej „dwie trzecie przeciętnej stawki”, t. j. 7 złotych.

Faktycznie bowiem odnośny artykuł 23 (ust. III) ustawy z dnia 19 maja 1920 roku określa wysokość świadczeń, udzielanych przez kasę zamiast pomocy lekarskiej w gotówce nie na dwie trzecie przeciętnej stawki, lecz na dwie trzecie przeciętnej wysokości zasiłku pieniężnego wszystkich grup zarobkowych. Ponieważ zgodnie z ust. I powołanego przepisu prawnego pomoc lekarska w znaczeniu ustawowym obejmuje obok porad lekarskich również udzielanie leków, środków opatrunkowych i t. p., przeto stosownie do obowiązującej obecnie tabeli składek i zasiłków pieniężnych oraz po odliczeniu przeciętnej kosztu własnego środków leczniczych, które w dalszym ciągu udzielane są w naturze, kasa chorych ustaliła ekwiwalent za porady lekarskie w wysokości kwoty zł. 2.75 za poradę.

Na zastosowanie wyżej przytoczonych przepisów ustawy kasa chorych uzyskała zezwolenie okr. urzędu ubezpieczeń w Warszawie jako swej władzy nadzorczej, a to na zasadzie reskryptu z dnia 30-go kwietnia r. b. L. dz. 3699-26, który też władze kasy chorych bezwzględnie dziś obowiązują.

## Nowa fala drożyzny

### Ceny hurtowe rosną razem z zwyżką dolara

W mowie wygłoszonej w senackiej komisji budżetowej przy obradach nad projektem budżetowym p. Zdziechowski pochwalił się, że drożyzna nie wzrosła, mimo, że kurs złotego spadł. Była to naturalnie jego „zasługa” i stąd prosty wniosek, że należy uchwalić jego program sanacyjny, a wszystko będzie jaknajlepiej. Jak w rzeczywistości wygląda ten „spadek” cen? W zestawieniu kursu dolara z wykazem cen hurtowych otrzymujemy następujące cyfry:

	kurs dolara	ceny hurt.
koniec marca	7.90	148
początek kwietnia	8.52	155.
2-gi tydzień kwietnia	8.94	164
3-ci tydzień kwietnia	9.67	171

Otóż w ciągu tych czterech tygodni widzimy, że dolar wzrósł o 34 procent, zaś

cenę hurtową o 16 procent. Jest to całkiem naturalne, gdyż handel nie posuwa się z cenami w temsamym szybkim tempie, w jakim idzie kurs dolara, ale pomalutku ceny „dostosowuje”.

W każdym razie ceny w ciągu jednego miesiąca wzrosły o 16 procent, podczas gdy czyste zarobki czy płace w tym stosunku nie wzrosły.

Jeszcze większy wzrost cen miał miejsce w ostatnim tygodniu kwietnia. Każdy to wie z doświadczenia, mimo, że urzędowych wykazów jeszcze nie ogłoszono. Ten wzrost obliczają prywatnie na najmniej dalszych 16 procent, tak, że od końca marca do końca kwietnia można śmiało przyjąć wzrost drożyzny o 30 procent.

Tak wygląda „zbawcza” działalność p. Zdziechowskiego. A to dopiero początek, bo za podwyżką tytoniu, kolei itd. pójdzie dalsza fala drożyzny.

## Walkę z ognistym żywiołem

### toczyła przez 50 lat istnienia łódzka straż pożarna ratując od zagłady mienie obywateli

We wtorek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa Fichmy specjalne posiedzenie prezydium rady miejskiej. Na posiedzeniu tem omawiano program uroczystości, związanych z obchodem 50-lecia istnienia straży ogniowej w Łodzi.

W pierwszym rzędzie postanowiono zwołać uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na które zaproszony zostanie zarząd straży w corpore, przedstawiciele szeregu organizacji i t. d. Na posiedzeniu tem włączony zostanie przedstawicielom straży adres, w którym wyrażona zostanie serdeczna wdzięczność miasta obywateli za owocną i pełną poświęcenia obywatelską działalność straży łódzkiej.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa zakupu dla straży specjalnej drabiny

ratunkowej, ponieważ po adne obecnie są niewystarczające dla owocnej walki z ogniem. Zakupienie tej drabiny przez straż jest niemożliwe ze względu na ciężką sytuację finansową. W wyniku tej dyskusji postanowiono sprawę tę przekazać komisji skarbowo-budżetowej, ponieważ chodzi o decyzję wydatkowania przez miasto sumy dość znacznej 7.500 zł. Gdyby więc ze względów budżetowych było to niemożliwe, podjęta zostanie decyzja przeznaczenia mniejszej sumy na zapoczątkowanie akcji kupna.

Wreszcie postanowiono urządzać w dniu 15-go maja wystawę przeciwpożarową, jako jeden z punktów programu obchodu. (w)

### Możemy się kąpać

#### Miejski zakład nie będzie zamknięty

Zgodnie z opinią delegacji wydziału doświadczeń publicznej i biorąc pod uwagę potrzeby higieny mieszkańców łódzkiej ludności, magistrat postanowił wystąpić do

### Posel włoski, Maioni złożył wizytę w magistracie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę w prezydium magistratu poseł pełnomocny J. K. M. króla Włoch w Warszawie, p. Maioni, w towarzystwie włoskiego konsula honorowego w Łodzi — p. Adama Osnera.

P. posła Maioni'ego przyjął p. prezydent M. Cynarski, który zaproszony został na uroczystość otwarcia konsulatu włoskiego w naszym mieście. Na uroczystości tej, która odbyła się wczoraj o godzinie 12.50 w południe, p. prezydent M. Cynarski reprezentował samorządowe władze miejskie.

### Zamiast komisariatu rządu — magistrat

#### Łódzie zalał wiatr sprawy przemysłowe

Na wniosek wydziału przedsiębiorstw miejskich, magistrat postanowił, przejąć od komisariatu rządu na miasto Łódź funkcje urzędu przemysłowego I instancji (wydawanie zezwoleń na urządzenie pewnych kategorii zakładów przemysłowych).

Odpowiedni wniosek, wraz z preliminarzem budżetowym nowej agencji miejskiej, przesłany zostanie do zatwierdzenia radzie miejskiej.

### W dno strajku powszechnego robotników miejskich

W dniu jutrzejszym odbędzie się wielki wiec wszystkich związków zawodowych, na którym omówiona będzie sytuacja jaka się wyłoniła wobec przedłużającego się strejku robotników warsztatów miejskich, oraz wobec niedotrzymania przez magistrat umowy, dotyczącej plac robotników plantacyjnych i kanalizacyjnych.

Magistrat zwrócił się do inspektora pracy z żądaniem zatwierdzenia 4-o złotych stawek, z pominięciem umowy zawartej ze związkami. Umowa ta przewidywała płace w wysokości zł. 5.50 dziennie. Na jutrzejszym walnym zgromadzeniu zapasć mają uchwały poparcia robotników warsztatowych, oraz proklamowania strejku powszechnego w obronie zawartych umów plac. (w)

### Strzeżcie się ospy!

#### Szczepcie ją swym dzieciom Dokonywują tego bezpłatnie stacje miejskie

Od dnia 17 do 22 maja r. b. włącznie odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w 1925 roku, oraz dzieciom, które do tej pory nie były jeszcze szczepione.

Szczepienia dokonywane będą codziennie w następujących pięciu punktach miasta:

Ulica Piramowicza 3 od godziny 8 rano do 12 w południe. Ul. Aleksandrowska 37 od godz. 8 do 12 w poł. Ul. Łąkowa 27 od godz. 9 do 10 rano. Ul. Rokicińska 1 od godz. 8 do 10 rano. Ul. Sosnowa 1 od godziny 8 rano do 12 w południe.

Sprawdzenia, czy ospa się przyjęła, odbędą się w tychże punktach w następnym tygodniu, to jest od dnia 25 do 29 maja włącznie.

### Czarna księga nasożyłtów

#### Przyłapano 25.000 paskarzy w przeciągu 6 miesięcy

W drugiej połowie 1925 r. w całej Polsce wszczęto 17.667 spraw w drodze administracyjnej o przekroczenie ustawy o zwalczaniu lichwy.

Z liczby tej skazano na areszt i grzywny 13.855 osób, a tylko na areszt 197. Suma nałożonych na paskarzy grzywnien wynosiła 239.476 zł., czyli średnio na osobę 18 i pół zł. Istna to farsa! Odbili sobie to w mig i dalej paskowali.

Paskarzy należy karać tylko więzieniem i odbierać im możliwość zdzierania skóry z biedaków.

Do sądów pokoju odesłano oprócz tego 8.183 spraw.

### „Dziennik Zarządu m. Łodzi”

#### Wyszedł z druku

Wyszedł z druku Nr. 18 (345) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: artykuł p. t. „Bolażki samorządów miejskich”; (protokół 10 (IV sesji) posiedzenia rady miejskiej; obwieszczenia i okólniki do urzędników; kronikę miejską; prelegaty samorządowy (z życia miast polskich) itd.

## Od wydawnictwa „Gońca Wieczornego Ilustrowanego”

Wydawnictwo dziennika „Gońca Wieczornego Ilustrowanego”, zawiadamia niniejszym swych prenumeratorów i czytelników, iż ze względów technicznych przerywa na czas krótki wychodzenie pisma. O terminie wznowienia wydawnictwa „Gońca” — w znacznie zwiększonym formacie — nastąpi wkrótce zawiadomienie. Jednocześnie wydawnictwo „Gońca Wieczornego” podaje do wiadomości, że

**WYDAWNICTWO ROZŁOSOWANYCH PREMJI NIE ULEGNIE PRZERWIE, ANI ODROCZENIU.**

### Premje cukrowe

z listy siódmej (28 marca) wydawane będą w czwartek, 6-go maja, zaś z listy ósmej (29 marca) w sobotę, 8 maja.

### Premje mączne

z listy dziesiątej (31 marca) w piątek, 7-go maja.

### Następne ferminy

ogłaszane będą nadal w „Głosie Polskim”. Również w „Głosie Polskim” ogłoszone zostaną wyniki rozlosowania pozostających

#### 3-CH PREMJI NADZWYCZAJNYCH,

mianowicie maszyny do szycia, 20 dolarówek, oraz miesięcznego utrzymania (180 złotych). Nazwiska zdobywców premji ukaza się w „Głosie Polskim”

#### W PIĄTEK, 7-GO MAJA.

Wydawnictwo „Gońca Wieczornego Ilustrowanego” uprzejmie prosi zdobywców premji bezpłatnych, by zechcieli łaskawie stosować się do terminów odbioru, które to terminy ogłaszane będą tymczasowo w „Głosie”.

Premja wydawane będą w oznaczone dni w administracji (Piotrkowska nr. 106) pomiędzy godz. 4 i pół a 6 i pół popołudniu.

## Święta Joanna zgorszyła krakowskiego cenzora

Pochwały godną kampanję stoczył obecnie dyrektor teatru krakowskiego, p. Trzcziński z cenzurą krakowską.

Oto p. Trzcziński przygotowywał oddawną wystawienie „Św. Joanny” B. Shawa, wystawionej już — jak wiadomo — w Warszawie, we Lwowie i w Łodzi.

Cenzura krakowska tak jednak pokierowała dzieło sztuki angielskiego twórcy, że p. Trzcziński wolał zrezygnować z wystawienia na razie, niż pozwolić na barbarzyństwo wobec sztuki. Nie dał jednak za wygraną i za pośrednictwem departamentu kultury i sztuki wniósł sprzeciw do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po długich tygodniach badania i urgensów ministerstwo rozstrzygnęło obecnie sprawę w myśl żądań dyr. Trzczińskiego i pozwoliło na wystawienie „Św. Joanny” zupełnie bez skreśleń cenzurowych.

Kampanja ta przynosi zaszczyt pietyzmowi dyrektora Trzczińskiego dla dzieł sztuki i służyć powinna za wzór innym kierownikom scen.

## Wesoły mecz futbolowy

Reprez. teatru miejskiego — reprez. b.K.S.-u

W nadchodzącą niedzielę dnia 9 b. m. artyści teatru miejskiego rozegrają mecz piłkarski z reprezentacją łódzkiego klubu sportowego. Składy drużyn na powyższe spotkanie przedstawiają się następująco: Komornicki — bramka; Szubert, Bielicz — obrona; Wilszkowski, Mroziński, Groński — pomoc; Zeromski, Fabiszewicz, Wnoński, Bisłoszczyński, Jarocki — atak. Zapasowci: Krell i Tatarzewicz.

Wyżej wymienieni bronić będą barw teatru, natomiast skład b.K.S.-u jest następujący: Skibiński (dyrektor), Piątkowski (hon. sekretarz ŁZOPN), Wnukowski (gospodarz ŁKS-u), Konopka (prezes), Kowalewski (kierownik sekcji p. n.), Krachulec (prezes O. K. S.), Sosniński (prokurent-sportowiec), Rezerwowi — Goliński (skarbnik) i Kordasz (prezes ŁOZLA).

Na sędziów liniowych zaproszone zostały artyści teatru miejskiego, panie: Lapińska, Gzylewska, Tatarzewiczówna i Wołoszczyńska.

# Nie chciał, by żona zgniła w kryminale i usiłował wyrwać ją z rąk policji Jednakże sam za to dostał się do ciupy

W lutym 1926 roku posterunek policyjny odprowadzał ze sądu okręgowego do więzienia niejaką Andrzejczakową i Szewczakową. Aresztowane wracały z rozprawy sądowej, gdzie skazane zostały za puszczenie w obieg fałszywych banknotów złotych, jedna na 6 mies., a druga na 4 miesiące więzienia.

Na ulicy Pańskiej, obok gmachu sądu okręgowego zbliżył się do eskorty policyjnej jakiś osobnik w towarzystwie kobiety.

Para ta bacznie zaczęła przyglądać się aresztantom. W pewnej chwili mężczyzna pozbiegł, nie bacząc na policjantów, do Andrzejczakowej i kopnął ją w brzuch.

Powstało zamieszanie. Policjanci starali się obezwładnić napastnika i jednocześnie uniemożliwić aresztantom ucieczkę. Napastujący stawiał zacięty opór, bijąc i szarpając funkcjonariuszy policji. — Z zajścia tego skorzystała Szewczakowa i Andrzejczakowa, które poczęły uciekać. Dzięki energii policjantów i nadejściu pomocy udało się aresztantki i napastnika zatrzymać. Krewki ten osobnik powędrował do komisariatu policji, gdzie ustalono, że nazywa się Franciszek Andrzejczak i jest mężem prowadzonej wówczas przez policję ze sądu Andrzejczakowej. Po spisaniu odpowiedniego protokołu sprawę Andrzejczaka skierowano do sądu okręgowego.

W dniu wczorajszym Franciszek Andrzejczak stanął przed sądem, oskarżony o usiłowanie odbicia więźniów, prowadzone przez policję.

Sprawę rozpatrywał sędzia Korwin-Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego. Oskarżenie popierał prokurator Kawczak.

Pod sądny nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i złożył sądowi następujące wyjaśnienia:

„Byłem wtedy na sprawie mej żony, oskarżonej o zapłaty fałszywymi pieniędzmi. Sąd skazał ją słusznie na więzienie. — Zasłużyła na to, niech więc cierpi.

Przed wyrokiem poszedłem do restauracji obok sądu, gdzie wraz z pewną znajomą napiłem się porządnie wódki. Wy-

szedłem na ulicę zupełnie „wstawiony”. Dobrze już teraz nie pamiętam, jak to było. Przypominam sobie, jednak, że wychodzę z knajpy, a tu akurat prowadzi policja ma żonę. Coś mnie tknęło i... „wałnąłem” ją w brzuch nogą. Policjanci poczęli mnie szarpać, bić, nałożyli kajdanki i odprowadzi do komisariatu.

Jestem niewinny, żony odbić nie chciałem, niechaj siedzi — cóż mi do tego...”

Zeznania świadków jednak potwierdziły podstawy aktu oskarżenia. Były tylko rozbieżności, co do stopnia upicia się oskarżonego.

Z zeznań świadków okazało się, że Andrzejczak wówczas bawił na sali sądowej i w knajpie w towarzystwie swej kochanki i odgrażał się żonie.

Prokurator Kawczak popierał oskarżenie w całej rozciągłości i domagał się surowego ukarania podsądnego.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz ogłosił wyrok, mocą którego Andrzejczak skazany został na 1 rok więzienia. T.

## Podjeżrane szmery w komórze

zdradziły nieproszonych gości Sądowy epilog nieudanej wyprawy

Dnia 9 stycznia bieżącego roku Szaja Wajskop, zamieszkały w Łodzi przy ul. Główniej 60, wyszedł o godzinie 6 wieczorem z domu do stajni. Szaja Wajskop wszedł do swej stajni, pragnąc koniom dać obroku. Wtem z przyległej komórki należącej do Tauby Węgelszewskiej doleciały Wajskopa jakieś podejrzane szmery. Wajskop zajął przez szparę do komórki i zobaczył dwóch nieznanymi mu osobników. Przesłyszany tem odkryciem Wajskop wybiegł na podwórko, gdzie spotkał się jeszcze z jakimś podejrzanym człowiekiem.

Na wszczęty alarm, zbiegli się lokatorzy domu i zdołali przytrzymać jednego z „nieproszonych gości” w komórze p. Tauby Węgelszewskiej. Przytrzymanym okazał się Aleksander Sobolewski.

Sobolewskiego odprowadzono wówczas do komisariatu policji i po spisaniu odpowiedniego protokołu pocągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Akt oskarżenia zarzucił Sobolewskiemu, że po oderwaniu kłódki od komórki Węgelszewskiej, usiłował dokonać kradzieży. W komórze stały bowiem wówczas beczki ze śledziami, które okazały się przynętą dla złodziei.

Sobolewski karany był już wielokrotnie za kradzieże.

Sobolewski na rozprawie sądowej, w dniu wczorajszym do winy się nie przyznał, twierdząc, że przypadkowo znalazł się wówczas w komórze przy ulicy Główniej 60. Nazwisk osobników mu towarzyszących oskarżony ujawnić nie chciał, tłumacząc się, że ich nie znał.

Powód sądowy potwierdził jednak winę podsądnego.

Oskarżenie popierał prok. Jan Skabiczewski.

Po naradzie przew. sesji sędzia Herberga ogłosił wyrok, skazujący Sobolewskiego Aleksandra, lat 26 na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. T.

## Gimnazjum im. J. Piłsudskiego nie będzie upaństwowione

Wobec spodziewanego upaństwowienia gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego, magistrat preliminował wydatki na utrzymanie gimnazjum tylko do końca bieżącego roku szkolnego. Ze względu jednak na oszczędności skarbowe, wywołane sytuacją ogólnopaństwową, sprawa upaństwowienia gimnazjum im. J. Piłsudskiego została — zgodnie z zawiadomieniem ministerstwa skarbu — odłożona na czas nieokreślony.

Sprawa powyższa była między innymi rozważana na posiedzeniu magistratu w dniu 4 b. m., poczem postanowiono wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o dokonanie zmian w budżecie na r. adm. 1926, umożliwiającym dalsze prowadzenie gimnazjum im. J. Piłsudskiego. Należy nadmienić, że wydatki te znajdują pokrycie dzięki oszczędnościom, dokonany w niektórych działach budżetu wydziału oświaty i kultury.

## Morze płomieni ogarnęło wieś

Olbrzymi pożar pod Brzezunami Pięć gospodarstw padło pastwą ognia

Nocy onegdajszej we wsi Bendków, powiatu brzezińskiego, z przyczyn bliżej niewyjaśnionych wybuchł pożar w zagrodzie Jana Lebka, położonej w środku wsi.

Ponieważ wieś Bendków jest dość gęsto zabudowana, pożar przerzucił się na sąsiednią zagrodę, należącą do Józefa Kalenicy.

We wsi wszystko, nie wyłączając stróża nocnego, spało, tak, że pożar zauważono dopiero wtedy, gdy kłęby dymu zaczęły dławić pogrążonych we śnie Lebków, którzy też pierwsi wszczęli alarm i rzucili się na ratunek swej chaty.

Niestety, dopiero w czasie pożaru okazuje się, iż nasze wsie nie są absolutnie zapatrzone w przyrządy i przybory strażackie, chociaż istnieją w nich straż ogniowe z umundurowanymi po generalsku naczelnikami. Tak też było i w Bendkowie.

Nim zdołano zorganizować jakkolwiek akcję ratunkową, paliły się już cztery sąsiadujące z sobą zagrody wraz ze stodołami i oborami.

W międzyczasie zerwał się silny wicher, który szczególnie utrudniał akcję ratunkową i groził pożogą całej wsi.

Z minuty na minutę sytuacja stawała się coraz groźniejszą, gdyż przerażone olbrzymią krwawą łuną i płomieniami by-

dło, powyprowadzane z płonących obór, trawowało zajętych ratunkiem ludzi.

Nadmiar złego w płytkich studniach wsi zaczęło brakować wody, a pożoga bynajmniej się nie zmniejszała i nawet objęła pięć zagrodę, należącą do niejakiego Michała Gwoździka.

Około godziny trzeciej nad ranem za braku zupełnej wody we wsi i zrozpaczeni wieśniacy porzucili płonące zagrody z uratowania których zrezygnowali, a zajęli się zabezpieczaniem swoich chałup, bo nieustający wicher wyrwał z płonących strzech spinki i rozwiewał je po całej wsi.

Na szczęście przyjechały straż ognio-we z Ujazdu i Brzeziny. Przybyli strażacy zabrali się do gaszenia najróżniej dopiero co objętych ogniem chałup, które szybko ugasiłi, a potem owych pięciu zwęglonych zagrod.

Niestety, tych nie udało się już uratować.

Nad ranem pozostały z nich tylko zgliszczka.

Straty, jakie pożar wyrządził, wynoszą przeszło 60 tysięcy złotych.

Pozbawionymi dachu pogrzelcami zajęli się sąsiedzi. Dochodzenie w sprawie przyczyny pożaru prowadzi policja z Ujazdu.

## Runął z czwartego piętra na bruk roztrzaskując czaszkę o kamienie

Nędza pchnęła go w objęcia śmierci

Jan Iwerenko, emigrant rosyjski, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 25, po przyjeździe do Polski założył sobie na peryferiach Łodzi sklepik, który początkowo prosperował całkiem niezle.

Potem jednak coś się zaczęło psuć w skromnym interesie Iwerenki i przed dwoma miesiącami zlicytowano mu sklepik za długi wynikłe z zobowiązań wekslowych.

Iwerenko stracił wszystko i znów znalazł się na bruku.

Miesiąc temu nie mogąc już dłużej wytrzymać nędzy, zażył w celu samobójczym większą dawkę esencji octowej.

Wczasy wezwany lekarz pogotowia uratował go jednak i Iwerenko po trzytygodniowej kuracji przyszedł do zdrowia.

To jednak nie odwróciło go od myśli o samobójstwie, tembardziej, że położenie jego było rozpaczliwe, wyprzedził się bowiem do ostatniego sprzętu.

Błąkał się długo po mieście, aż wreszcie powziąłszy śmiać zamiar, wszedł do bramy kamienicy przy ul. Narutowicza 42 i wolno zaczął wchodzić po schodach.

Dozorca domu zaintrygowany błądząca

twarzą i nędznym ubiorem Iwerenki zaczął się po schodach skradać za nim.

Iwerenko wszedłszy na czwarte piętro, zatrzymał się, szepnął coś bardzo cicho i zaczął otwierać okno klatki schodowej.

Dozorca wiedziony przecuciem pobiegł pędem na górę, chcąc go odciągnąć od okna.

Iwerenko usłyszawszy jego kroki, wskoczył błyskawicznie na parapet okna i runął w oczach onieśmiałego dozorcę na dół, roztrzaskując sobie czaszkę o twardy bruk podwórza.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny do czasu zejścia władz lekarsko-sądowych.

## Przedłużenie opcji

Na wniosek p. wiceprezydenta Groszkowskiego i zgodnie z opinią kierownictwa wydziału kanalizacji i wodociągów, magistrat postanowił przedłużyć termin opcji, udzielonej p. inż. Landrothowi do dnia 1 lipca 1926 roku.

## Widowiska, koncerty i zabawy

**TEATR MIEJSKI.** Dziś, czwartek, po raz czwarty świeżo wystawiona z wielkim powodzeniem pełna humoru, sentymentu i rozmachu komedia aktualna w 4-ach aktach Józefa Rączkowskiego — „Polityka i miłość” z Jerzym Woźkowskim, Gzylewską, Dunajewską, Białośczyńskim i Komornickim w rolach głównych.

Jutro staraniem łódzkiego towarzystwa operowego dana będzie po raz pierwszy przygotowywana z pietyzmem od kilku miesięcy opera w 4-ach aktach Stanisława Moniuszki „Halka”.

**TEATR POPULARNY.** Dziś, w czwartek, o godzinie 8.30 wieczorem po cenach najniższych w dalszym ciągu historyczna sztuka M. Bałuckiego w 5-ciu aktach p. t. „Kiliński”.

W przygotowaniu świetna tryskająca humorem komedia operetka w 4-ach aktach p. t. „Córka pułku”. Udział w operetce biorą najlepsze siły wokalne naszego zespołu z pp. Brandtówną i Urbańską na czele. Nowe tańce i efektowne ewolucje przygotowuje baletmistrz B. Nowiński. Operetka otrzymuje nową oprawę w kostiumach i dekoracjach.

### OPERA „HALKA” W TEATRZE MIEJSKIM.

Premjera „Halki” w odświeżonej szacie dana będzie w piątek, dnia 7 maja o godzinie 8-ej m 15 wieczorem w znakomitej obsadzie. Tytułową partię „Halki” śpiewa Br. Olecka, Jontka: J. Stępniewski, Stolnika: R. Wraga, którego zastąpi na drugim przedstawieniu artysta opery warszawskiej bas N. Tarnawa.

Dyrektuje kapelmistrz Walek-Walewski, nadto p. D. Kleidt. Reżyserja p. Konstantego Tatarakiewicza, dekoracje Bolesława Kudewicza. Wspomniały balet z udziałem baletmistrza W. Majewskiego.

„Halka” powtórzona będzie tylko dwa razy, to jest w sobotę wieczorem i w niedzielę popołudniu. Ceny zmniejszone.

### „BŁĘKITNY PTAK”.

Wobec bliskiego wyjazdu z Łodzi Ninki Wilińskiej, kreującej rolę chłopca Tytyla w „Błękitnym Ptaku”, przepiękne dzieło poetyckie wielkiego poety belgijskiego będzie mogło być grane na naszej scenie tylko trzy razy, a mianowicie: pojutrze, to jest w sobotę, dnia 8 b. m., w poniedziałek, dnia 10 oraz w czwartek, dnia 13 b. m.

## Z muzyki

### Występ Josmy Selim i Benatzkiego

To, co stanowi treść i formę produkcji Josmy Selim łączyłoby się doskonale z wnętrzem stylowego artystycznego kabaretu, w ramach którego bardziej uwypukliłby się każdy szczegół jej interpretacji, wytworzyłby się nastrojy wysoce estetycznego zadowolenia, nawet podniecenia.

Bo wszystko, co jest jej piosenki cechą charakterystyczną, od starowiedeńskich akwarelek poczynawszy, aż do „chansony” modernistycznej, jest podkreślone w sposób nadzwyczaj subtelny i trafny, a to podkreślenie odbywa się środkami tak kulturalnymi, że w tych napozór drobnych granicach twórczości muzycznej mimo przymieszki drastycznego pieprzyka powstaje sztuka w najszlachetniejszej istocie. Głos Josmy Selim jest z natury nieduży, w brzmieniu metaliczny i nader miły, nie wysuwa się jako taki na plan pierwszy, ale jest wystarczającym środkiem do wypowiedzenia zamierzeń piosenki. Słuchacz ma tu zadowolenie, że zalew dźwięku go nie pochłania, że może poddać się działaniu innego czynnika cenego, jakim jest wyraz. To właśnie ustosunkowanie dźwięku do wyrazu i piękna dykcja — to główne walory artystyki.

Akompanjował p. Dr. Ralph Benatzki, twórca tekstów i muzyki, właściwie „współodtworzył”, gdyż jego akompanjament był duszą i zarazem tłem artystycznym utworów.

F. R. H.

## Odczyty

### „O KULTURALNEM ZNACZENIU SOCJALIZMU”

Dziś, w czwartek o godzinie 7 w lokalu związkowym drukarzy, Nawrot 20, odbędzie się, urządzony staraniem T. U. R., odczyt dr. H. Kluszyńskiego na temat: „O kulturalnym znaczeniu socjalizmu”. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

## Pasek świeżem powietrzem

zostanie nareszcie ukrócony

Województwo wydało niezbędne zarządzenia

Zbliża się lato. Zmęczeni pracą mieszkańcy Łodzi, którzy przez cały Boży rok dusili się w mieście, marzą o wyjeździe na wieś, by odetchnąć świeżem i czystem powietrzem, odpocząć wśród zieleni pól i lasów.

Niestety wielu z tych, którzy rozpoczęli pierwsze kroki, celem wynajęcia letniska, musiało zrezygnować ze swych planów.

Horendalne ceny, których żądają od „mieszczuchów” kochani kmiotkowie i właściciele podmiejskich letnisk za wynajęcie letniego mieszkania — zwykle najbardziej prymitywnych i zupełnie nieurządzonych izb, przerastają kolosalnie sumy, które w dzisiejszych ciężkich czasach przeciętny obywatel może zapłacić.

Bezczelnie panoszący się wyzysk i pa-

sek, nieukrócony odpowiednimi zarządzeniami władz, godzi nie tylko w kieszenie nieszczęsnych mieszczuchów, ale i w zdrowie, skazując ich na wędzenie się podczas upalnych miesięcy letnich w murach miasta i wdychanie specyficznie łódzko-asenizacyjnych aromatów.

To też z prawdziwą przyjemnością notujemy otrzymaną wczoraj z województwa wiadomość, że urząd wojewódzki na bieżący sezon letniskowy wydał zarządzenia, celem ochrony ludności miejskiej przed wyzyskiem ze strony właścicieli letnisk.

Nie wątpimy, że zarządzenia te będą z należytą surowością stosowane i niesłyszany pasek świeżem powietrzem nareszcie ukrócony.

## Dla nakarmienia głodnych

starczy pieniędzy na maj i czerwiec

W dniu wczorajszym w wydziale opieki społecznej magistratu m. Łodzi, o godzinie 12-iej w poł., odbyło się posiedzenie komisji, która dokonała podziału obiadów pomiędzy poszczególne związki pracowniców umysłowych dla bezrobotnych członków tych związków.

Następnie omawiano sprawę funduszu na utrzymanie kuchni dla bezrobotnej inteligencji, poczem ławnik p. Adamski oświadczył, iż fundusze na utrzymanie wspomnianej kuchni są zapewnione na miesiąc maj i pierwsze dni czerwca. (u)

## Kino dla naszych Prenumeratorów

Bezpłatne bilety na pierwsze miejsca

Wydawać je będzie administracja tylko jeszcze dziś

Wprowadzone przez nas w miesiącu ubiegłym bezpłatne premjum dla Sz. Prenumeratorów „Głosu Polskiego” w postaci biletów do pierwszorzędných kin łódzkich spotkało się z wielkiem uznaniem i zadowoleniem wśród szerokiej sfer naszych prenumeratorów.

### BEZ LOSOWANIA I BEZ BONÓW

bilet do kina otrzymać może każdy z Prenumeratorów naszych, który dziś (w czwartek) bezpośrednio w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106) w zwykłych godzinach biurowych, od 9-iej rano do 6 i pół wiecz., wpłaci abonament za miesiąc bieżący (maj), ewentualnie i zaległości z tytułu prenumeraty.

### KOSZT BILETU DO KIN,

do których każdy z nas uczęszcza, waha się pomiędzy 2 — 3 zł., zatem każdy Prenumerator, który, nie czekając na przyjęcie inkasenta, sam wcześniej wpłaci należ-

ny za gazetę abonament, otrzyma z powrotem, w postaci biletu kinowego, mniej więcej

POŁOWĘ MIESIĘCZNEJ PRENUMERATY.

Ten niezwykle i bardzo pożyteczny upominek zostanie bez wątpienia przyjęty przez naszych Szanownych Prenumeratorów tak samo gorąco, jak w poprzednim miesiącu. W celu uniknięcia zatem zbytecznego natłoku przy naszych okienkach kasowych, prosimy uprzejmie, aby Prenumeratorzy nasi nie odkładali do ostatniej chwili wnoszenia należności za gazetę, lecz już dzisiaj od rana samego zechcieli łaskawie wpłacić prenumeratę. Oferta niniejsza obowiązywać będzie nas

NIEODWOLALNIE DZIŚ TYLKO BEZ JAKIEGOKOLWIEK PRZEDŁUŻENIA, to jest w czwartek. Administracja czynna jest cały dzień bez przerwy od godz. 9-iej rano do 6 i pół popołudniu.

## U kolebki opery łódzkiej

Przed inauguracyjnym przedstawieniem „Halki” Moniuszki

Rozwijający się w ostatnim dziesięcioleciu ruch operowy w Polsce, w czasie, kiedy w krajach o rozwiniętej kulturze muzycznej placówki operowe związują się, bądź koncentrują, budzi pewne refleksje, które dotyczą zasadniczych stron życia muzycznego u nas.

Opera jest najpopularniejszym środkiem do rozbudzenia drzemającej muzykalności w najoporniejszym słuchaczu, z drugiej zaś strony łatwo przyczynia się może wraz z jej bardziej jeszcze lekkomyślną siostrzyczką, operetką, do skażenia smaku artystycznego w pogoni za łatwym i powierzchownym efektem dźwiękowym. W gorączkowej gonitwie za czemś nowem publiczność, gnana chęcią rozrywki, zapelnia sale koncertowe, ale idzie tam nie za szczerym impulsem artystycznym, nie po to, by słuchać — stąd ta bankietowa atmosfera ludzi sytych, znudzonych, reagujących jeszcze tylko na silne podniety zmysłowe.

Poza uprzywilejowaną garstką pseudoarystokracji duchowej, mogącej obracać się w ograniczonych kręgach dancinowych „shimowin” pod znakiem jazz-bandu i saksofonu, stoi nieprzejrany tłum wydziedziczonych, spragniony estetycznych wrażeń, stęskniony za muzyką.

Dając szerokim warstwom pracującego ludu muzykę, spełnia się wielka misja społeczna. Idzie tu bowiem nie tyle o wykształcenie zmysłu i smaku estetycznego wśród

kół, nie odczuwających jeszcze świadomości artystycznego piękna, ile o obudzenie i wysubtelnienie sfery uczuciowej, z której czasem rozwinię się estetyczna wrażliwość.

Chcę mniemać, że w tem przekonaniu i pod tem hasłem grono osób, z p. prezydentem Cynarskim na czele, założyło placówkę operową, której dorobek artystyczny zaprezentuje w dniu 7 b. m., wystawiając popularną „Halkę” Moniuszki na pierwszy ogień.

W społeczeństwie dzisiejszem, powojennem, które się tak silnie zdemokratyzowało, powstała potrzeba muzyki, a ze wszystkich rodzajów sztuki muzycznej opera najłatwiej nadaje się do popularyzacji, jako rodzaj, stojący na pograniczu wyższej dziedzi: muzyki komnatowej i symfonii. Ażeby jednak opera zadanie swoje w sposób godny spełnić mogła, musi mieć wszystkie nieodzowne ku temu warunki. Wiadomo, że jest to sztuka dość skomplikowana, gdyż oprócz śpiewaków solowych, chóru i orkiestry, musi mieć balet, doskonałą oprawę sceniczną, dekoracje, efekty świetlne, a nade wszystko świadome celu, wytrawne, pewne i pomysłowe kierownictwo muzyczne i reżyserskie. A pamiętać należy, że tłumom trzeba dać muzykę, a nie lichey surogat, w rodzaju tego, jaki nam dał niedawno dr. Wierzbicki, wystawiając „Halkę” i „Fausta”.

F. Hal.

## Z żałobnej karty

S. p. inż. Walter Blüthgen  
twórca i b. dyrektor łódzkiej elektrowni

Otrzymałszy wiadomość, że w Charlottenburgu zmarł w 64 roku życia na aneurizm serca s. p. inż. Walter Blüthgen, twórca i długoletni dyrektor elektrowni łódzkiej.

W roku 1906, bogaty doświadczeniem przy budowach i eksploatacji elektrowni w Japonii, na Manili i w Niemczech s. p. Blüthgen objął z ramienia firmy Siemens i Halske, która posiadała koncesję na Łódź, budowę, a następnie kierownictwo elektrowni tutejszej.

Dzięki wyblinnemu talentowi organizacyjnemu i umiętej polityce taryfowej doprowadził w krótkim czasie elektrownię łódzką do niewątpliwego rozkwitu, będąc zarazem pionierem elektrowni w Polsce.

W czasie okupacji umiał przeciwstawić się bezwzględnyemu zarządzeniom władz ówczesnych.

Po wojnie, jako obcokrajowiec, musiał opuścić swe stanowisko i na stałe zamieszkał w Charlottenburgu, żywo nadal interesując się i współpracując przy projektach elektryfikacji we wschodniej Małopolsce.

W stosunkach z ludźmi zawsze uczynny, łaskawy w obchodzie, szybko zjednywał sobie ogólną sympatię, to też wiadomość o jego śmierci odbiła się smutnym echem wśród szerokiego grona przyjaciół.

Cześć Jego pamięci!

## Odbierajcie legitymacje

bo wykreślą was z listy

Wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy złożyli swe legitymacje podczas kontroli, to jest od 1 kwietnia do 4 maja w P.U.P.P., winni zgłosić się po takowe w najkrótszym terminie.

Bezrobotni, którzy nie odbiorą swych legitymacji w tych dniach zostaną wykreśleni z listy bezrobotnych i będą uważani jako już zatrudnieni. (u)

## Kardynał Lauri w Łodzi

Przyjazd nuncjusza papieskiego

W sobotę dnia 8 maja r. b. ma przybyć do Łodzi nuncjusz papieski ks. kar. Lauri.

## W walce o życie człowieka

Nowy sposób leczenia gruźlicy

Wypróbowany, ale niezupełnie pewny

Nowy sposób leczenia gruźlicy zawdzięcza swe zastosowanie lekarzowi niemieckiemu dr. Gersonowi z Bielefeldu, który go wypróbował w szpitalach monachijskich przy pomocy władz sanitarnych, wojskowych i miejskich. Podstawy naukowe tej metody nie są dotąd jeszcze dostatecznie zbadane, niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że zastosować się ona może bardzo poważnymi i nawet wprost zdumiewającymi wynikami. (München, medez. Wochenschrift 1926, nr. 2 i 3, strona 47, 108 i 129).

Metoda dr. Gersona zasada się na tem, by przez odpowiedni sposób odżywiania tak dalece przeistoczyć skład ciała, że ono przestanie się nadawać biernie jako pożywka dla bakterji gruźliczego, a nawet czynnie zdoła atakować i zabijać napastników. Kuracja opiera się na łakcie, że na stany zapalne, do których należy przede wszystkim gruźlica, można korzystnie wpływać przez zmianę odżywiania. Zasadniczym warunkiem kuracji dr. Gersona jest zupełne wykluczenie soli kuchennej z pożywienia. Zabronione zatem są konserwy mięsne, mięso wędzone i peklowane, kiełbasy, kisielki, szynka, solone i konserwowane ryby, kostki buljonowe, Maggi i t. p., daleki ocet i alkohol. Równocześnie nasycy się organicznymi solami za pomocą podawania strawy o wysokiej wartości witaminowej, przedewszystkiem zaś jarzyn (nie gotowanych, lecz sparowanych), oraz owoców surowych. Ażeby zastąpić sól kuchenną pod względem smakowym, daje się obficie przyprawy roślinne. Mięsa pacjent otrzymuje na tydzień tylko jeden funt. Kawa, herbata, kakao dozwolone są jedynie dla zabarwienia mleka. Z win wino pacjentowi dawać niewielką ilość czerwonego (Bordeaux) jedynie do jedzenia, piwo tylko słodowe. Mleko dozwolone jest w każdej postaci, dalej ser niesolony i niesolone masło, jajka, krupy, ryż (niefusany), daleki cukier, miód pszczoły, oliwa, owoce surowe i soki owocowe. Oprócz tego daje dr. Gerson pacjentom tran fosforowy i kompozycję soli i minerałów, którą nazwał Mineralogen.

Aczkolwiek p. dr. Gerson wykazał się może bardzo dodatnimi wynikami leczniczymi, to przecież zaleca się w każdym razie, żeby pacjent poprzednio zasięgnął rady swego lekarza, tembardziej, że przy tuberkulozie liczyć się należy z rozmaitemi niespodziankami.

W imprezach dnia 3-go maja

## Sport Łódzki sprezentował się doskonale Zwłaszcza wielki sukces odnieśli kolarze w biegu sztafetowym Inne zawody dały dowód, że czynimy ciągle postępy

Jedną z najbardziej okazałych imprez urządzonych w dniu naszego święta narodowego był bieg sztafetowy, który dzięki wyjątkowej pracy międzyzwiązkowej komisji kolarskiej przy wybitnym udziale członków S. S. „Unionu” wypadł nadspodziewanie imponująco.

Gigantyczna ta impreza pobudziła do szlachetnego współzawodnictwa prawie wszystkie organizacje kolarskie naszego grodu, i jeśli uwzględnimy fatalne drogi oraz niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne, przyznać musimy, że wyniki osiągnięte przez poszczególne sztafety były bardzo dobre.

Dominującą pod tym względem stanowisko zdobyła mistrzowska sztafeta obsadzona przez O. Müllera i Schmidta. Obaj kolarze z miejsca rozwijają wspaniałe tempo dochodzące niekiedy do 42 kilometrów na godzinę.

W najszybszym tempie, na jakie pozwalały bruki Warszawy, sztafeta ta eskortowana przez auta S. S. „Unionu” pędzi ulicami miasta i w spaniałej formie zajeżdżając przed Belweder wzbudza zachwyt licznie zebranych przedstawicieli innych klubów.

Drugie miejsce w tym wypadku przypadło w udziale członkom P. T. C., którzy z całej trasy biegu mieli bodaj, że najgorszy odcinek, natomiast trzecie miejsce zajmuje sztafeta „Szturmu”.

Z godną uwagi punktualnością ostatnia sztafeta wręcza p. prezydentowi adresy gratulacyjne, na których staranne wykonanie p. prezydent zwrócił specjalną uwagę. Licznie zebrani przedstawiciele różnych organizacji sportowych zostali bardzo serdecznie i gościnnie podejmowani przez p. prezydenta, który ze swej strony wykazał wielkie zainteresowanie się rozwojem naszego ruchu sportowego. Przyjęcie w Belwederze trwało około półtorej godziny.

Oprócz tej wielkiej imprezy zostały urządzone staraniem międzyzwiązkowej komisji sportowej jeszcze i inne imprezy z pośród których na czoło wysuwają się zawody lekkoatletyczne, przeprowadzone

przez Ł. O. Z. L. A. na boisku ŁKS-u.

W zawodach tych, przy udziale członków warszawskiego AZS-u, który jak wiadomo przoduje w lekkiej atletyce, podjęto próby pobicia dotychczasowego rekordu Polski w sztafecie olimpijskiej, oraz rekordów Ł. O. Z. L. A. Zamiary te spełzyły na niczem i jedynie tylko członkowi S. S. „Unionu” p. Ulmanowi udało się pobić rekord Ł. O. Z. L. A. w biegu na 1.500 metrów.

Dotychczasowy rekord, ustanowiony przez członka ŁKS-u, Starostę, wynosił 4 min. 43 sek., natomiast Ulman pokrywa całą przestrzeń w ciągu 4 min. 30,4 sek. i robiąc jeszcze jedno nadprogram, okrażenie, przybywa do mety we wspaniałej formie.

Coprawda czas osiągnięty przez Ulmana, jest jeszcze o 12,6 sek. gorszy od rekordu Polski, lecz znawcy lekkiej atletyki, biorąc pod uwagę wspaniałą formę Ulmana, przepowiadają mu zdobycie tego rekordu.

Również związek piłki nożnej przyczynił

się wiele do urozmaicenia programu w dniu 3 maja. Bodaj że najciekawszym spotkaniem były zawody „Union” — W. K. S., które uważać można za spotkanie rewanżowe.

W drużynie zielonych, przemęczonych dni poprzedniego ciężkim spotkaniem o mistrzostwo z R.T.S. „Widzewem” było tym razem kilku graczy rezerwowych i dlatego wynik remisowy (1:1) należy uważać za bardzo zaszczytny dla nich.

W Helenowie rozegrane zostały finałowe spotkania bokserskie o mistrzostwo Ł.O.Z.B., organizację których powierzono sekcji bokserskiej S.S. „Unionu”. Zawody te jak i każda impreza sportowa, urządzana przez S. S. „Union”, mogą służyć wzorem sprężystej organizacji.

Nadspodziewaną wprost żywotność wykazuje S.S. „Union”, którego członkowie, oprócz tego, że byli w Belwederze jedynymi reprezentantami kolarstwa łódzkiego, brali czynny udział w każdej niemal imprezie sportowej dnia 3 maja. Należy to podnieść z uznaniem.

Wicz

## Popisy sportowców szwajcarskich

Mistrz świata Güttner na trapezie



Najlepsi sportowcy szwajcarscy w ubiegłą niedzielę popisali się, jako goście, w berlińskim związku gimnastycznym. Specjalną uwagę zwrócił na siebie mistrz świata,

szwajcar Guettinger podczas swych nadzwyczajnych popisów na trapezie.

Ilustracja nasza przedstawia jeden z momentów popisów Guettingera.

## Francja — Niemcy

Wyścig kolarski na przestrzeni 50 kilometrów



W Berlinie odbyły się wyścigi kolarskie pomiędzy kolarzami Francji i Niemiec. Francję reprezentowali — Wittig i Weiss,

Dwa pierwsze miejsca przypadły w wyścigu tym Niemcom. Zwycięzcą został Wittig, którego podobiznę podajemy powyżej.

## Oszalaniający pośpiech

Muszardę po obiedzie podaje PZPN

(r) W komunikacie oficjalnym P. Z. P. N-u Nr. 2 z dnia 30 kwietnia, czytamy, co następuje:

„Odmówiono prośbie Z.T.G.S. „Hakoah” Łódź, dotyczącej zniesienia reszty kary graczowi Rachmilowi Segalowi”.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że zarząd „Hakoahu” zwrócił się z prośbą do P. Z. P. N-u jeszcze w miesiącu lutym r. b. Sprawa ta rozpatrywana była na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N-u w dniu 23 lutego r. b., a odmowna odpowiedź została opublikowana dopiero w tych dniach. Tymczasem R. Segal już od 13 marca, to jest od chwili ukończenia się okresu jego zawieszenia swobodnie skacze na boisku.

Komunikat Nr. 2 zawiera jeszcze kilka takich kwiatków

## Za podróże dygnitarzy

ptać muszą związki okręgowe

(r) Stosownie do uchwały walnego zgromadzenia P.Z.P.N-u w sprawie wynalezienia źródła dochodu na pokrycie kosztów podróży zamiejscowych członków zarządu P.Z.P.N-u, opowiedziano się za wnioskiem skarbnika i postanowiono, aby na fundusz ten ściągnąć opłaty specjalne ze związków okręgowych w stosunku do składek wpłacanych przez nie.

Tym sposobem zarząd P.Z.P.N-u, idąc po linii najmniejszego oporu cały ciężar tych wydatków przelewa na barki poszczególnych Z.O.P.N-ów, bez tego już uginających się pod ogromem różnych świadczeń.

## Na ringu bokserskim

Gerblich contra Stibbe

(r) Opierając się na brzmieniu starego statutu Ł.O.Z.B. mistrz Polski w wadze półciężkiej, Stibbe, nie stawiał się na zawody bokserskie w dniu 3 maja do walki z Janem Gerblichem.

Nowy statut Ł.O.Z.B. obowiązuje mistrzów Polski do stawiania w zawodach o mistrzostwo okręgowe i dlatego też Gerblich, dając możliwość Stibbemu naprawienia błędu wezwał go listownie za pośrednictwem swego klubu do walki, wyznaczając mu ostateczny termin odpowiedzi na dzień 6 maja.

Jak nas informują, Stibbe wyzwanie to przyjął, wobec czego to tak sensacyjne spotkanie tym razem napewno dojdzie do skutku. O powyższym został zawiadomiony zarząd Ł.O.Z.B.

TERMINY SPOTKAN MIEDZYOKRĘGOWYCH W GRUPIE GÓRNY ŚLĄSK — ŁÓDŹ—POZNAŃ.

KRAKÓW, 5 kwietnia. Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. wylosował terminy spotkań międzyokręgowych w grupie Górny Śląsk—Łódź—Poznań, które przedstawiają się jak następuje: 15 sierpnia — Łódź—Górny Śląsk w Łodzi, 22 sierpnia Poznań — Łódź w Poznaniu, 29 sierpnia termin wolny, 5 września Górny Śląsk—Łódź na Górnym Śląsku, 12 września — Poznań w Łodzi.

KALENDARZYK FINAŁOWYCH ZAWODÓW O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ.

KRAKÓW, 4 maja. Na ostatnim zebraniu P. Z. P. N. podzielił okręgi na grupy, które przedstawiają się w następujący sposób: I-sza grupa — Górny Śląsk, Łódź, Poznań, II-ga grupa — Toruń, Warszawa, Wilno, III-cia grupa — Lublin, Lwów, Kraków. Terminy spotkań pomiędzy mistrzami każdej grupy wyznaczone są na miesiąc październik i listopad. W dniu 3 paźdz. gra mistrz III grupy z mistrzem I grupy, 10 paźdz. — II z I, 17 paźdz. — III z II, 24 paźdz. — I z III, 31 paźdz. — I z II, 7 listop. — II z III, 15 listop. ewentualne trzecie spotkanie.

DALSZE SUKCESY POLAKÓW W RZYMIE.

RZYM, 5 maja. W drugim dniu wielkich konkursów hipicznych w Rzymie, w konkursie o nagrodę „Prix Agnano” przy udziale około 180 koni, pierwsze miejsce uzyskuje rtm. Królkiewicz 1 plk szw. na „Pikadorze”, mjr. Toczek na „Hamlecie” — 3 miejsce, rtm. Antoniewicz na „Zefirze” — 10 miejsce, mjr. Toczek na „Faworycie” — 11 miejsce, rtm. Antoniewicz na „Jowiszu” — 20 m. i rtm. Dziadulski na „Amancie” — 25 miejsce. Zwycięstwa Polaków, a zwłaszcza rtm. Królkiewicza na nieśmiertelnym „Pikadorze” wywołują wśród widzów niesłychany zapach i zachwyty.

## FINAŁ O PUHAR DAVIS'A.

NOWY JORK, 5 maja. Ostateczny finał rozgrywek o puchar Davisa pomiędzy tegorocznym finalistą i zeszłorocznym zwycięzcą (USA) odbędzie się w dniach od 9 do 11 września w Finlandji.

## ZAWODY KOLARSKIE ZAGRANICĄ.

PARYŻ, 5 maja. W zawodach kolarskich na przestrzeni Paryż — Tours, 324 km., zwyciężył szwajcar H. Suter w 11 godz. 10 min., bijąc najwytrawniejszych kolarzy drogowych Francji, Belgji i Szwajcarii. Należy dodać, że za wyjątkiem Bottecchio i Girardengo brali udział w tym biegu najlepsze siły kolarskie Europy z bracia Pellisier na czele. Drugie miejsce przypadło Notterowi (Szwajcarija), oraz trzecie — Frantzowi (Luksemburg) — 11:32:32.

## NOWY REKORD KOLARSKI NA 100 KILOMETRÓW.

PARYŻ, 5 maja. Na torze w Buffalo-stadion w Paryżu, mistrz świata Linart (Belgia) w biegu na 100 km. ustanowił nowy rekord, przebywając wymienioną przestrzeń w 1 godz. 15 min. 48,2 sek.

## MIEDZYNARODOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE W RZYMIE.

LONDYN, 5 maja. W dniach 2 i 3 lipca odbędą się na boisku w Stamford Bridge doroczne zawody lekkoatletyczne o międzynarodowe mistrzostwo Wielkiej Brytanji.

## WYJAZD LEKKOATLETÓW A.Z.S. DO DANII I SZWECJI.

WARSZAWA, 5 maja. Jak się dowiadujemy, lekkoatletyczna drużyna A.Z.S. projektuje w przyszłym tygodniu tournée lekkoatletyczne po Danii, Szwecji i ewentualnie Niemczech.

## ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W NIEMCZECH.

BERLIN, 5 maja. Wyniki ostatnich zawodów lekkoatletycznych we Frankfurcie były następujące: 60 mtr. dla seniorów — Rau (dawny rekordzista na 100 mtr. — 10,5 sek.), 2) Hoffmann, 3) Kern, 200 m. — Wede 22,2, 800 mtr. — Peltzer 1:58, kula — Selinger 13,92, dysk — Steinbrenner 40,36, skok w wyż — Köpke 178 cm.



## Kryzys walutowy w Rosji Spadek kursu czerwonońca

### został wywołany niewspółmiernością obiegu pieniężnego w stosunku do potrzeb gospodarczych rynku

Nawet czołowe gazety sowieckie i organy państwowe nie zaprzeczają już spadku kursu czerwonońca. „Prawda” z 8 kwietnia pisze, że „dał się zauważyć w obiegu nadmiar pieniądza, co obniżyło stałość kursu czerwonońca, a Komitet bankowy oficjalnie wskazuje na „przesycenie obrotu towarowego środkami płatniczymi”.

W przeciągu trzech lat po stworzeniu stałej waluty rząd sowiecki z należąca ostrożnością wykonywał wszelkie środki ostrożności, wywołane przez wzrost obrotu towarowego i przez zwolnienie tempa obiegu pieniądza. W jesieni 1925 przecenienie żniw i nadzieja wzmocnionego rozwoju przemysłu spowodowała rząd sowiecki do puszczania w obieg tak olbrzymich sum nowych środków pieniężnych, że przekroczone zostały granice ostrożności. Ilość znaków pieniężnych pomnożyła się od lipca do września 1925 roku o 35 procent, powiększyła się też w następnych miesiącach i osiągnęła w grudniu 1925 r. wysokość 1.286.700.000 rubli. Ogółem w ciągu roku ilość środków pieniężnych podwoiła się. Tymczasem żniwa zbożowe dały znacznie mniejszy wynik, niż przypuszczano; warunki wywozu zboża, ropy, węgla, wosku i drzewa były ze względu na wysokie koszty produkcji niezwykle niekorzystne, a dzieło rozszerzenia przemysłu zachwiało się, gdyż fabryki, które pozostały z czasów przedrewolucyjnych, stały się niemal wszystkie niezdadne do użytku.

Tendencja zwyżkowa, która przejawiała się w przeciągu trzech lat, zastąpiła tendencja zniżkowa skutkiem braku towarów. Według danych moskiewskiej giełdy towarowej oraz 70 giełd prowincjonalnych, ogólna suma zawartych umów handlowych w sierpniu minionego roku wzrosła w stosunku do poprzedniego miesiąca o 55 procent; w październiku umowy powiększyły się o dalsze 5 procent i osiągnęły najwyższą kwotę 1019 milionów rubli. W listopadzie rozpoczął się spadek. Liczba środków pieniężnych wzrosła tymczasem w szybkim tempie, podczas gdy obrót towarowy znacznie się obniżył.

W każdym kraju o gospodarce kapitalistycznej stosunki takie wywołałyby spadek kursu czerwonońca w stosunku do waluty zagranicznej i wartości złota. (Czerwonońiec dzieli się na 10 rubli i emitowany był w paryciecie 1 czerwonońiec — 5.10 dolarów amerykańskich). W Rosji sowieckiej jednakże, według słusznej uwagi profesora Sokołowa, „kurs waluty, w warunkach monopola handlu zagranicznego, posiada charakter sztuczny... i dlatego nie może być dobrym miernikiem polityki emisyjnej”. Państwo sowieckie aż do ostatnich dni wciąż obliczało kurs czerwonońca, zarówno w stosunku do dolara, jak i w stosunku do wartości złota, według parytetu.

Jednak inflacja dała się w gwałtownej mierze zauważyć w podwyżce cen w drobnym handlu na targach państwowych, spółdzielczych, a zwłaszcza prywatnych. Ceny hurtowne zostały w państwowym handlu detalicznym podwyższone o 50 procent, na kilku towarach nawet o 100 procent. Na targu prywatnym, który obsługuje 80 procent ludności chłopskiej, rozpiętość między cenami w hurcie i w detalu wynosi 200 do 250 procent. Szczególnie zaś jest ważne, że pomimo pomyslnych żniw w tym roku ceny wytworów rolnych ustawicznie wstępują, podczas gdy w roku minionym spadały.

Z miesiąca na miesiąc spada też siła nabywcza czerwonońca: w sierpniu 1925 r. wynosiła 4.81, w marcu 1926 tylko 4.29 rubla.

Od lutego inflacja stała się tak oczywista, że rząd sowiecki nie mógł już dłużej ukrywać jej skutków na rynku pieniężnym.

Sprawozdanie o konunkturze gospodarczej za luty („Ekonomiczeskaja Żiżn”) z 24 marca) podnosi trzy niewątpliwe oznaki inflacji: po pierwsze kurs czerwonońca przy zakupie złota spadł o 10 procent, zwłaszcza w okręgach, leżących w pobliżu granicy (Leningrad, Mińsk, Noworosyjsk); dalej, prywatna stopa dyskontowa osiągnęła w Moskwie 15 proc., na Krymie 22 do 25 proc. miesięcznie (Komitet bankowy stwierdził na swej sesji, że „przyczyny podwyższenia dyskontu prywatnego tkwią nie w warunkach obiegu pieniężnego, ale w braku wolnych środków na prywatnym rynku pieniężnym”); wreszcie w bankach dał się zauważyć odpływ środków pieniężnych

osób prywatnych, a zarazem wzrost spekulacji walutami obcymi na giełdzie pieniężnej.

Tak brzmią dane oficjalne. Natomiast osoby prywatne, dobrze orientujące się w rosyjskim życiu gospodarczym, twierdzą, że w ostatnich czasach kurs dolara wynosi 3 ruble (przy paryciecie 2 rubli), i że nawet rosyjskie, przedsiębiorstwa państwowe, zainteresowane w przywozie, kupują walutę zagraniczną po tym kursie.

Wahania kursu czerwonońca nie mogą oczywiście być uważane za początek niedającego się uniknąć, katastrofalnego spadku. Jeżeli rząd sowiecki na czas zarządzi co potrzeba, to można będzie znowu stworzyć mocną podstawę dla waluty rosyjskiej. Jednakże nie wystarczy to, co dotąd przedsięwzięto na tem polu. Od grudnia 1925 r. do kwietnia 1926 r. ilość czerwonońca i banknotów państwowych, znajdujących się w obiegu, zmniejszyła się o 82 miliony rubli; jednocześnie jednak wydano nowe obligacje komisarjatu finansów na 34 miliony rubli. Najgorsza namiastka pieniądza! Nawet zmniejszenie ilości czerwonońca zostało przeprowadzone „kosztem sprzedaży metali szlachetnych i walut zagranicznych”. Stałe pokrycie obniżyło się w ostatnich miesiącach z 47 procent w październiku na 31 procent w marcu, co szczególnie w warunkach rozpoczynającej się inflacji musi zachwiać zaufanie do stałości waluty. Prześladowania czarnej giełdy, rozpoczynające się w Moskwie, wzmocniają tylko nastrój paniki w posiadaczach pieniądza sowieckiego; ten nastrój przerzuca się nawet na wieś, gdzie chłop żyje w strachu, że będzie musiał przechodzić drugi okres spadku wartości pieniądza. Ograniczenie druku banknotów i ograniczenie kredytów wprawilo rachityczny przemysł sowiecki, żyjący głównie na koszt subwencji państwowych, w położenie prawie katastrofalne; zaczęło się masowe unieruchomienie fabryk, a liczba zaprotestowanych w eksli fabryk państwowych wzrosła w lutym o 32 procent.

Reformy planowane przed kilku miesiącami na terenie handlu zagranicznego pozostały na papierze, podczas gdy w ostatnich pięciu miesiącach nowego roku gospodarczego (od października 1925 do lutego 1926) nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła już 68.100.000 rubli.

Zarządzenia administracyjne w dziedzinie regulowania cen w drobnym handlu nie wykazują wobec gwałtownego głodu (o narowatego żadnych pozytywnych wyników natomiast stwarzają wyjątkowo atmosferę ażytażu i większej spekulacji.

Stalosc czerwonońca może być przywrócona w radykalny sposób tylko przez wprowadzenie w obieg nowych wielkich ilości towarów, których wieś rosyjska potrzebuje w silnej mierze. To jednak możliwe jest tylko w drodze rozszerzenia produkcji wewnętrznej, a zarazem zwiększenia przywozu.

I jedno i drugie wymaga atoli olbrzymich kapitałów. Szczególnie wielkie środki potrzebne są dla przemysłu, który wymaga radykalnego odnowienia starych fabryk i wystawienia nowych fabryk. Rdzeń kryzysu jest w tem, że stosunki ekonomiczne i polityczne, panujące obecnie w Rosji nie zawierają warunków niezbędnych dla rozwoju sił produkcyjnych i dla nagromadzenia kapitału w kraju oraz niezwykle utrudniają zdobycie kredytów pieniężnych i towarowych zagranicą.

## Zwyżka kursu dolara w obrotach pozagiełdowych

Dzień wczorajszy przyniósł nieznaczna zwyżkę kursu dolara w obrotach pozagiełdowych. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostał niezmienny i wynosi 9.90.

W Łodzi na prywatnym rynku walut obcych dzień przeszedł naogół spokojnie. Ilość dokonanych transakcji była nieznaczna i dopiero w godzinach przedwieczornych dało się zauważyć pewne ożywienie, wyrażające się zwiększeniem popytu na waluty obce. Fakt ten stoi niewątpliwie w związku z wiadomościami o dymisji gabinetu.

W godzinach przedobiednich w Łodzi dolarami obracano po 10.45 w płaceniu, 10.48 w oddawaniu przy nieznacznym ruchu, lecz mocnej tendencji.

Około godziny 7-ej, pod wpływem wiadomości z Warszawy, kurs zwyżkował do 16.50 w płaceniu, 10.55 w oddawaniu.

W Warszawie również miała miejsce zwyża prywatnego kursu dolara, który z 10.42—10.44 zwyżkował do 10.50—10.53.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolara zł. 9.88 (rz.)

## Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.  
WARSZAWA, 5-go maja (Pat). — Najdzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.90  
Franki franc. —.—

### CZĘKI

Belgia 31.06  
Holandia 398.05  
Londyn 48.16  
N. York 9.90  
Paryż 31.75  
Szwajcaria 192.00  
Wiedeń 140.20  
Włochy 39.87  
Sztokholm —.—  
Kopenhaga —.—  
Praga 28.80  
Pożyczka dolarowa 75.50  
10 proc. pożyczka kolejowa 156.—  
Pożyczka konwersyjna 32.50  
8 proc. pożyczka złota 147.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.75  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.25  
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 32.85  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 29.90

### Giełda akcyjna

Bank Polski 49.00 — 48.25 — 48.35  
Bank Dyskontowy 5.45 — 5.65  
Bank Handlowy 1.65  
Bank Zachodni 0.85  
Bank Zarobkowy 4.00  
Cerata 0.36 — 0.34 — 0.35  
Kijewski 0.06  
Spiess 2.20  
Elektr. Dąbrow. 0.55  
Czersk 0.18  
Częstocice 0.65  
Gosławice 1.05 — 1.00  
Cukier 1.55  
Węgiel 1.75 — 1.76 — 1.75  
Lilpop 0.50  
Modrzewów 1.80 — 1.85 — 1.80  
Norblin 0.80

### Notowania złotego.

W dniu 5-go maja 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Zurich 50.50  
Berlin 40.50 41.01  
wypl. na Warszawę 40.54 — 40.58  
Poznań 40.54 — 40.58  
Katowice 40.44 — 40.66  
Gdańsk 51.51 — 51.44  
wypl. na Warszawę 50.51 — 50.44  
Praga 357.50  
Wiedeń czeki 69.00 — 70.00  
" banknoty 69.00 — 70.00  
Londyn 50.00

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5-go maja (Pat) Zamknięcie giełdy.  
Nowy-jork 4.85 30  
Holandia 12.08 25  
Francja 153.25  
Belgia 161.00  
Włochy 120.90  
Niemcy 20.38 —  
Szwajcaria 95.07 50  
Hiszpania 33.75 00  
Portugalia 2.53  
Dania 18.88 50  
Szwecja 18.14 50  
Norwega 22.40 00  
Helsingfors 193.12  
Praga 163.87

## Doniosłe ulgi podatkowe

### Przesunięcie terminów płatności podatku obrotowego

W dniu wczorajszym otrzymały lódzkie organizacje kupieckie informacje min. skarbu w sprawie nowych ulg podatkowych.

Ulgi te przyznane zostały na skutek interwencji przedstawicieli sfer gospodar. w sprawie rozłożenia na raty podatku obrotowego za II-gie półrocze 1925 oraz przesunięcia terminu wpłaty zaliczki na poczet podatku obrotowego za 1925 rok.

Stanowisko sfer gospodarczych motywowano tem, iż w maju zbiegają się terminy płatności szeregu podatków i zaliczek oraz podatków komunalnych.

W rezultacie tej interwencji min. skarbu zakomunikowało, iż termin płatności zaliczki na poczet podatku obrotowego za

pierwsze półrocze 1926 r. w wysokości jednej piątej przesunięty jest do 15 czerwca. Podatek przemysłowy za II półrocze 1925 roku, który płatny jest do 15 maja, rozłożony zostaje na dwie raty.

Drugą poważną ulgą jest przyznanie urzędem skarbowym prawa ograniczenia egzekucji do wysokości oznaczonej przez komisję przy wymiarach podatku obrotowego za II-gie półrocze 1925 roku, o ile wniesiony został rekurs. Co do różnicy sum egzekucja zostanie wstrzymana do czasu rozpatrzenia odwołań przez komisję odwoławczą. Odwołania rozpatrywane będą przy współudziale rzeczoznawców reprezentujących miejscowe organizacje gospodarcze. (w)

## Reforma podatkowa w Rosji

### Zwolnienie włościństwa od podatków

### Podporządkowanie interesów gospodarczych względem politycznym

Moskwa, w kwietniu.

Mimo niezmiernie ciężkiej sytuacji gospodarczo-finansowej, w której obecnie przebywa państwo czerwone, zdecydował rząd moskiewski przeprowadzić natychmiast zasadniczą reformę t. zw. jedynego podatku rolniczego.

Reforma ta, mając doniosłe znaczenie dla większości obywateli sowieckich, (gdyż obejmuje ona wszystkich rolników), zarazem przedstawia jaskrawy przykład, do czego może doprowadzić podporządkowanie interesów gospodarczo-finansowych kraju względem natury politycznej.

Oto, rząd włościński - robotniczy, mimo wszelkich starań i zabiegów, nie potrafił dotychczas pozyskać dla siebie zaufania i poparcia masy chłopskiej a więc warstwy ilościowo i gospodarczo najbardziej decydującej. Od początkowego systemu rekwizycji t. zw. „nadmiarów zbożowych” bolszewicy w celach skaptowania sobie chłopu kolejno przeszli do systemu „prochność”, t. j. podatku zbożowego w naturę. Następnie zaprowadzono podatek pieniężny, a nareszcie, ustanowiono przed

dwoma laty t. zw. jedyny „podatek rolniczy”.

Jednak, skromne nazwy tego podatku też nie zadowolily chłopa, który wogóle nie chciał uznawać żadnych ciężarów na rzecz „swego” rządu.

Obecnie kierujące koła sowieckie, chcąc za wszelką cenę skaptować chłopa, spieszenie przeprowadzają reformę niemal całkowicie czyniąca zadość „podatkowym marzeniom” chłopstwa rosyjskiego.

Wedle nowej ustawy podatkowej, znieście się całkowicie „jeden podatek rolniczy”, który zastępuje podatek dochodowy. Ten ostatni obowiązuje jedynie zamożnych chłopów. Większość zaś rolników zwalnia się od jakichkolwiek świadczeń na rzecz państwa i samorządu, mimo, że posiadają własną gospodarke rolną, która jest źródłem utrzymania siebie i rodziny. Ponadto projektowano 60 proc. wszystkich dochodów z podatków ustąpić na rzecz samorządów miejscowych.

Rzecz oczywista, że reforma ta wywołała ogromny opór ze strony kół finansowych.

## Stracone skarby polskie Wspaniała galeria obrazów w Londynie

W muzeum w Londynie, w „Dulwich Gallery”, znajduje się duża kolekcja dzieł sztuki, przeważnie obrazów, zakupiona w 18-ym wieku przez króla Stanisława Augusta dla muzeum Narodowego za znaczną sumę.

Na poczet zakupionych dzieł król Stanisław August wpłacił dwadzieścia tysięcy dukatów złotem, resztując zaś należność, wobec smutnych wypadków politycznych w Polsce, nie była dopłaconą i obrazy pozostały w Anglii.

Pomiędzy arcydziełami sztuki znajdują się: dwa obrazy Temiensa, Van-Dycka i Rembrandt, tudzież wiele bezcennych dzieł mistrzów holenderskich i angielskich.

Czyżby nie było sposobu teraz lub później, o ile moment będzie odpowiedniejszy,

### DJAMENTY Z WĘGLA

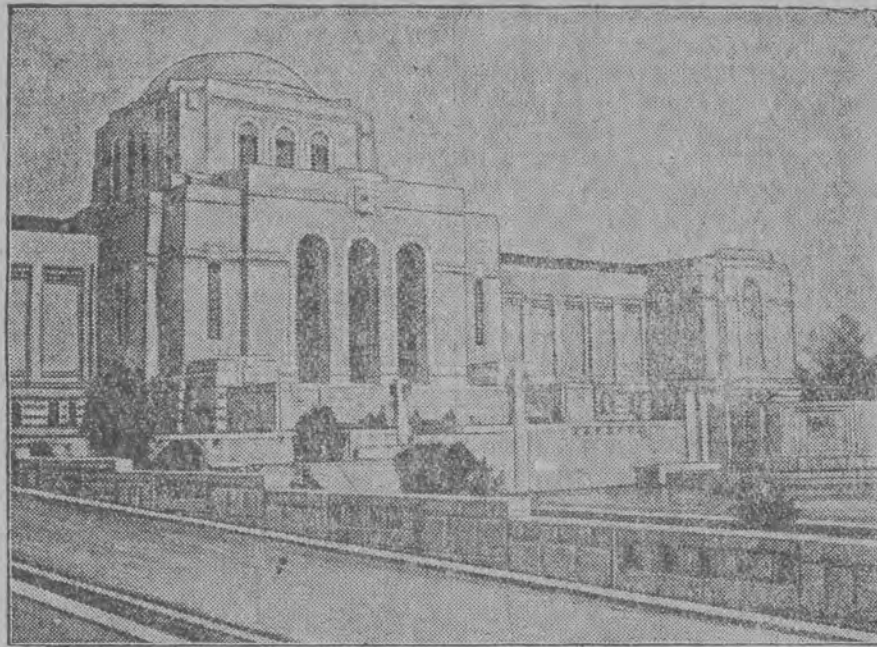
Próby syntezy djamentu, który, jak wiadomo, jest czystym, krystalicznym węglem, przeprowadzał Moissan już w roku 1892. Otrzymał on drobne, przezroczyste kryształki o średnicy najwyżej pół milimetra. Próby, przedsięwzięte przez innych chemików, dały jeszcze gorsze wyniki.

Produkcja więc syntetycznych kamieni szlachetnych, których bezwarunkowo nie należy identyfikować z fałszywymi, ogranicza się dziś właściwie do rubinów i szafirów. Rubiny syntetyczne wyparły zupełnie z handlu t. zw. rubiny „rekonstruowane”, które wyrabiano przy końcu zeszłego stulecia i z początkiem bieżącego w Genewie (stąd nazwa „rubiny genewskie”) i Paryżu rzekomo przez stapianie drobnych rubinów i odpadków ze szlifowania.

zająć się tą sprawą i zatracone skarby odzyskać.

W Londynie galeria nosi nazwę „Polish Gallery” pomimo, że ni ma tam ani jednego obrazu polskiego. Departament sztuki win en należycie sprawę tę wyswiecić i do opinii publicznej podać. Prawnicy nasi mogliby też głos zabrać w kwestji przedawnienia i restytucji praw.

## Zmartychwstająca stolica Japonji



W Tokio, stolicy Japonji, nawiedzona w ubiegłym roku strasliwym trzęsieniem ziemi, kosztem dziewięciu milionów jenów,

Hr. Wiera Tołstoj, wnuczka Lwa Tołstoja, zaślubiła w r. 1922 w pewnej wsi białoruskiej osiadłego tam kupca z Pragi Bakowskiego. Ślub odbył się według obrządku mahometańskiego.

Obecnie, przemiłota sę pani Wiera z dzieckiem, jakie urodziło się z tego małżeństwa, do Pragi i zażądała w sądzie cywilnym unieważnienia zawartego związku

Jako podstawę do rozwodu podała, że ślub był zawarty z pominięciem praw obowiązujących w Czechosłowacji i Jugosławiji, a celem jego było tylko upozorowanie przed światem ich miłostnego stosunku. Bakowski, który był dawniej milionerem, wskutek niekorzystnych interesów stracił cały majątek, co też było jedną z przyczyn rozwodu, a pan Wiera woli dzisiaj, aby jej dziecko uznane było za nieślubne, ale nosiło nazwisko hr. Tołstoja. Sąd uznał małżeństwo za nieważne.

## Łysi trębacz i owłosieni skrzypkowie

Najnowszy wynalazek na porost włosów

Jest nim... gra na skrzypcach

Pewien angielski profesor poleca na porost włosów muzykę a szczególnie grę na skrzypkach. Ludziom, którzy grają na skrzypkach, urosną włosy, chociażby już mieli początki łysiny. Dość liczne doświadczenia wykazały skuteczność gry na instrumentach strunowych, na porost włosów. Kto natomiast gra na instrumentach dętych, prędko łysieje. Powodem tego ma być zdemolowaniem uczonych fizyczny wysiłek, który ujemnie działa na bieg krwi, skutkiem czego kożuch włosów nie otrzymują potrzebnego odżywienia.



Dziś wielka uczta dla pięknych lodzianek!

# 1) „Kiedy mężatka jest żoną”

Wielki dwugodzinny program salonowy w 11-tu olbrzymich aktach. 3 programy jednocześnie. Wstrząsający i porwany dramat nędzy moralnej amerykańskich miliarderek, podług znakomitej powieści „Szkoła życia”. Prawda życiowa bijąca w oczy tysiącem blasków! Olśniew. przepych wystawy! Najmodniejsze stroje kobiece! W rol. główn.: Czarująca gwiazda szwedzka niepospolicie piękna majestatyczna Sigrid Holmquist i miły Conway Tearle.

2) TYGODNIK PATHE Nr. 3 — Najnowsze bostony Paryża

3) DWUAKTOWA KOMEDIA pełna humoru i śmiechu.

Orkiestra dostosowana ściśle do obrazu pod batutą p. KANTORA.

Na dzień 16 maja 1926 roku o godz. 9 rano zwołuje się w lokalu T-wa, ul. Zielona 25,

## OGOLNE ZEBRANIE

Łódzkiego Żyd. Tow. Niesienia Pomocy Głuchoniemym p. n. „Ezras Ilmim”

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie posiedzenia;
- 2) Wybór Prezydium;
- 3) Odczytanie sprawozdania rachunkowego za rok sprawozdawczy 1925;
- 4) Odczytanie protokołu komisji rewizyjnej;
- 5) Preliminarz na rok 1926;
- 6) Wnioski członków zarządu i członków T-wa.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków przewidzianej w par 29 ustawy T wa, zebranie odbędzie się w li terminie tegoż dnia o godz 11 przed poł., które będzie prawnomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

2364-1

## Pensjonat dla dzieci

pod Kierunkiem

D-ra Wandy Kaufman-Hirsbergowej i Felleji Kędziny w majątku Bo esławów (1 km. od stacji kolej. Andrzejów. Miejscowość sucha, lesista Opieka lekarska zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje Felicja Kędzyna, Łódź, ul. Sienkiewicza 37, m. 41, III p., lewa oficyna, od 3-5 pp. 2371-3

## Towarzystwo „ORT”

zawiadamia niniejszym, że przyjmuje się kandydatki na kursy:

- I) Kroju i szycia bielizny;
- II) Haftu maszynowego i robót ręcznych;
- III) Modniarstwa;
- IV) Manicure'u.

Zapisy przyjmują się codziennie od 9-12 i od 2-5. Plac Kościelny nr. 4. 2360-1

## Spółnik

(chrześcijanin)

z kapitałem około 2000 dol dla udziału w nowym, sprwadzonym z zagranicy artykule, poszukany przez przedsiębiorstwo z branży szycia istniejące w Łodzi od kilkunastu lat. Łask, oferty sub „Rentabel” do admin pisma.

## Bacność! Wykwintny magazyn obuwia J. KOWALCZYKA

CEGIELNIANA 25, posiada wielki wybór obuwia według ostatnich fasonów. UWAGA! Od d. 2-IV b. r. do d. 15.V 26 r. wielka wyprzedaż obuwia starszych fasonów po cenach bardzo niskich. 2232-5

NAJWYŻSZE CENY PŁACI ZA

BRYLATA, BIŻUTERJĘ  
I KWITY LOMBARDOWE

I FIJAŁKO, Piotrkowska 7, Tel 31-46  
2374-1

## Monter-ślusarz

dobrze obznajomiony z maszynami wykończalnymi może się zgłosić. Zakłady Włókiennicze KARÓL T. BUHLE w Łodzi, S. A., Hipoteczna 10. 2365-2

## Urzędniczka-kasjerka

z poważnymi referencjami, względnie z gwarancją, potrzebna. Oferty szczegółowe sub. „Zaufanie” do administracji „Głosu Polskiego”.

## Materiały

na ubrania męskie,

damskie sukno etc.  
kupuje się najkorzystniej w handlu sukna i kortów

J. W. Wagner  
ul. Traugutta (Krótka) nr.7

## Modele Paryskie

SPRZEDAŻ PRACOWNICA  
MAGAZYNU KAPELUSZY W PARYŻU  
Przyjmuje obstalunki. 1347  
Gdańska Nr. 42, m. 8, front.

Dr. med. Zygmunt

## Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11.  
(dawn. Ogińska).  
Tel. 48-95.

Dr. J. Dobrowolski

Choroby skórne i weneryczne w lecznicy przy ul. ZACHODN. B. Nr. 27 od 11-12 i 4-5 p.

!!!

## ZĘBY

nawet połamane kupuje I. FIJAŁKO Piotrkowska 7.

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

## SPRZEDAŻ i KUPNO

### REJPINCZER

piasek dwumiesięczny do sprzedania. Główna 32, m. 4. 2348-3-h

### SWEATRY I JUMPRY

wielkiane i jedwabne przerabiamy na modne chustki najnowszych fasonów. Południowa 28, m. 26. 2340-3-k

### WARSZTAT STOLARSKI

przy Górnym Rynku do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, ul. Napiórkowskiego 7. 2359-2-m

### DOMEK Z OGRÓDKIEM

w Łodzi lub na przedmieściu, ewentualnie w Zgierz poszukuję do kupienia. Oferty pod „S. T.” proszę składać w admin. „Głosu Polskiego” 2368-3-h

## LOKALE i MIESZKANIA

### TRZY POKOJE

wspólny gabinet, poczekalnia i oddzielny pokój oddam lekarzowi, adwokatowi lub inżynierowi. — Od 15 maja do końca września można korzystać z reszty mieszkania. Traugutta 8 II p. m. 6. 2325-2-m

### POKÓJ

do wynajęcia z niekrepującym wejściem z światłem. Może być dla dwóch panów. Kapernika 57, m. 2. 2320-2-m

### DO ODDANIA

duży pokój słoneczny, ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa. Wiadomość: Cegielniana Nr. 8, mieszk. 3. 2356-1-m

### POKÓJ Z KUCHNIĄ

do wynajęcia na Piotrkowskiej z światłem elektrycznym i wodą. Oferty pod „Od zaraz”. 2367

## GIEŁDA PRACY

### ZDOLNY CHŁOPIEC

17-letni z wykształceniem czteroklasowym poszukuje zajęcia. Wiadomość w piekarni Pabjanice, ul. Kopernika Nr. 17. 2327-3

### ZDOLNA

krawczyńca poszukuje szycia w domach prywatnych. Szyje suknie wieczorowe i wizytowe oraz kostjmy i płaszcze. Wiadomość: ul. Piotrkowska nr. 105 u p. Łękiej. 2305-3

### ZDOLNA PRASOWACZKA

poszukuje prasowania do domów prywatnych. Wiadomość: Nowo-Cegielniana Nr. 29, H. Satalacka. 2358-3

### INTELIWENTNA PANIENKA

poszukuje posady do samotnego. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „M.K.” 2361-1

### MŁODY

inteligentny mężczyzna, inwalida na lewą rękę, poszukuje zajęcia w charakterze woźnego lub portjera. Może złożyć kaucję do dwóch tysięcy złotych. Oferty pod „Uczciwy” do najmniejszego pisma. 2365-3

### POTRZEBNA

inteligentna wychowawczyni do dzieci. Rozenberg, Kilińskiego 60, poprz. oficyna, III piętro. 2343-2

### POTRZEBNA SŁUŻĄCA

z gotowaniem. Ulica Piotrkowska Nr. 257, Kwaśniewski. 2362-3-pz

### FACHOWIEC-OGRODNIK

obznajomiony z pracą rolną, poszukiwany. Fabryka kapeluszy, Targowa 2. 2256-3

### MECHANIK

na maszyny do szycia specjalne i familijne. Przyjmie posadę we większej szwalni lub we wykonalni. Zgłoszenia do „Gońca Wieczornego” pod „Mechanik”.